

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna“). i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty: Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony. Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerczy.	Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii: miesięcznie . . . 2 K 50 h. z dwukrotną . . . 3 K — h. kwartalnie . . . 7 „ 50 „ wysyłką . . . 9 „ — „ rocznie . . . 30 „ — „ pocztową . . . 36 „ — „ W Niemczech miesięcznie 4 K — h. W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „	Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. — Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.
-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------

Nr. 366.

Lwów, wtorek 7. listopada 1911.

Rok 1

Nasza powieść.

W najbliższych dniach rozpoczniemy w odcinku „Gazety Wieczornej“ druk nowego utworu znakomitego pisarza

Stanisława Przybyszewskiego

pod tytułem

„MOCNY CZŁOWIEK“.

Ostatnie wiadomości

Sprawy wewnętrzne.

Echa mowy hr. Stürgkha.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 7. listopada.

Wczorajsza mowa hr. Stürgkha spotyka się w prasie z przychylniejszą oceną, niż się tego spodziewano.

Wprawdzie zarówno stronnictwa jak i prasa zajmują na ogół stanowisko dość rezerwowane, jednakowoż stwierdzić wypada, że ton dzisiejszych artykułów jest nieco życzliwszy, niż ów, którym witano nominację nowego gabinetu.

„Neue Fr. Presse“ zwraca uwagę na różnicę, jaka zachodzi między mową prezesa Koła polskiego dr. Bilińskiego, wygłoszoną na owem sławnym posiedzeniu, na którym hr. Gautsch po raz ostatni przemówił w parlamencie — a wczorajszem oświadczeniem hr. Stürgkha. „N. Fr. Presse“ powiada, że różnica ta była może najważniejszym zdarzeniem wczorajszego posiedzenia.

Hr. Stürgkh jest niejako wcieleniem zasady, że gabinetu nie można stworzyć z łona Izby, podczas gdy prezes Biliński niedawno najwyraźniej oświadczył się za koalicją wielkich stronnictw, a co poza tem idzie — parlamentaryzacją gabinetu. Hr. Stürgkh kategorycznie i wyraźnie podkreślił, że na razie nie można myśleć o tak zw. politycznej większości. Poza tem stwierdza „N. Fr. Presse“, że mowa hr. Stürgkha nie zawiera żadnej myśli, którejby w ostatnich latach u nas nie wypowiedziano i że nie tyle sama treść oświadczeń prezydenta ministrów zasługuje na uwagę, ile sposób, w jaki przyjęta została przez Izbę.

Pokazało się, że nowa Izba była *gouvernemental*, że prawdopodobnie sama siebie nie zna dokładnie, że nie chce się stać zbyt czynną i nie życzy sobie odroczenia i wiecznych przesilen parlamentarnych.

Wczoraj pogrzebano politykę parlamentarnych gabinetów. Jeszcze przed kilku laty podobna mowa w Izbie byłaby wywołała wielkie oburzenie.

„Zeit“ nazywa mowę hr. Stürgkha miernym zadaniem szkolnym o istocie i celach dobrej administracji. Odpowiednią byłaby taka mowa dla nowego szefa administracji, ale nie dla nowego prezydenta ministrów. O żadnej aktualnej kwestyi politycznej hr. Stürgkh nie wypowiedział swego zdania. Parlament nie jest redutą. Premier nie śmie wobec parlamentu występować, jak zamaskowana piękność, która wszystkich ciekawych pociesza przyszłością. Minister musi się zdemaskować w chwili, gdy staje przed parlamentem.

Z wielką życzliwością omawia oświadczenie premiera „N. W. Tagblatt“, który wzywa parlamentarne stronnictwa do pracy. „Reichspost“ również wyraża swa zadowolenie z powodu oświadczenia hr. Stürgkha.

Półtorzędowy „Friedenblatt“ oświadcza, że niema żadnego wielkiego stronnictwa pracy w parlamencie, któreby nie mogło podpisać w zupełności zasad, wygłoszonych przez nowego premiera.

Konferencye ze stronnictwami.

Wiedeń (Tel. wł.) Hr. Stürgkh już wczoraj rozpoczął rokowania z stronnictwami w sprawie ustalenia programu pracy. Wczoraj po posiedzeniu plenarnem przywódcy niemieckiego Związku narodowego odbyli poufną konferencyę z hr. Stürgkhem. Jak słyhać, na konferencyi tej poddano dyskusyi nietylko ogólne położenie polityczne, ale także kwestyę wdrożenia projektowanej już przez bar. Gautscha wiedeńskiej akcyi ugodowej w sprawie kwestyi językowej przy krajowych władzach rządowych w Czechach.

Po Związku niemieckim zjawilo się u hr. Stürgkha prezydium jednolitego klubu czeskiego. Jak słyhać, poinformował się premier u Czechów w sposób zupełnie nie obowiązujący o ich życzeniach i zamiarach. Oczywiście, że na tej konferencyi poruszono także kwestyę wiedeńskiej akcyi ugodowej.

Dzisiaj odbędą się narady z Polakami, chrześcijańsko-społecznymi i Włochami.

Tymczasem w Izbie zapadło między stronnictwami porozumienie co do skrócenia dyskusyi budżetowej. Pierwsze czytanie zostanie ukończone najpóźniej w piątek, poczem Izba rozpocznie dyskusyę nad wnioskami drożyznianymi.

Kulawa uгода.

Praga. (Tel. wł.) Przewodniczący komisji narodowo-politycznej odroczył posiedzenie komisji narodowo-politycznej, które miało się dziś

odbyć, na poniedziałek. Odroczenie to nastąpiło ze względu na niewyjaśnioną sytuacyę w Wiedniu

Małżeństwo arc. Ferdynanda Karola.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak twierdzą, małżeństwo arc. Ferdynanda Karola z p. Czuberówną zostało zawarte już przed rokiem.

Z Lugano donoszą, że bawi tam małżeństwo Burg, które zgłosiło tam swój pobyt na całą zimę.

Z Węgier.

Przed wojną na Węgrzech.

Budapeszt. (TBK.) W kuloarach toczyły się wczoraj żywe debaty nad sytuacyą. Największe grupy potworzyły się około hr. Tiszy i Andrassy'ego. Andrassy zarzucił Tiszy, że jest za gwałtownem postępowaniem. Tisza odpowiedział, że opozycja miała 6 tygodni czasu do pokojowego rozwiązania sprawy. Stosunki parlamentarne są niemożliwe, trzeba temu stanowi rzeczy kres położyć.

Andrassy przyznał, że reforma regulaminu jest konieczna, potrzeba jednak dla niej spokojniejszych czasów. Wniosek Kossutha daje sposobność do pokojowego wyjścia. Tisza powinien rozważyć, czy nie będzie swego czynu żałował, gdyż gwałtowne postępowanie wyrządzi krajowi szkody. Tisza pozostał jednak przy zapatrywaniu, że obecna sytuacja musi być bezwarunkowo usunięta.

Sprawy zagraniczne.

Wojna włosko-turecka.

Mocarstwa wobec aneksyi.

Berlin. (Tel. wł.) Jak słyhać w kołach dyplomatycznych mocarstwa ograniczą się do przyjęcia noty włoskiej do wiadomości, nota bowiem nie zawiera żadnego zapytania, czy mocarstwa godzą się na aneksyę czy nie.

Czy nie za wcześnie?

Rzym. (Tel. wł.) Gdy margrabia di San Giuliano podał do podpisu królowi Wiktorowi Emanuelowi dekret aneksyjny, król serdecznie gratulował mu z powodu odniesionego tryumfu dyplomatycznego.

Ameryka w Trypolisie?

Malta. (TBK.) Krążownik amerykański „Chester“, który miał u pozostać przez dłuższy czas, odpłynął skutkiem telegraficznego rozkazu do Trypolisu

Troskliwość Włoch o Europę.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Telegraph” donosi z Mediolanu, że mocarstwa otrzymają odpis proklamacji aneksyjnej z doniesieniem, że za cel Włochy mają jedynie ochronę interesów włoskich i Europy.

Marokko**Zgoda Włoch.**

Rzym. (TBK.) Włoski ambasador w Berlinie zawiadomił rząd niemiecki, że Włochy godzą się na umowę francusko-niemiecką w sprawie Marokka.

Rewolucya w Chinach.**Sukcesy powstańców.**

Waszyngton. (TBK.) Według nadeszłych tu wiadomości poseł chiński Amoy dostał się w ręce powstańców. Miasta Czing-jang i Szangczu poddały się powstańcom, nadto zajęli oni miasto Kominsun. Również centrum zagłębia kopalnianego Szamszing jest w rękach rewolucjonistów, jak niemniej linia kolejowa aż do Czing-jang.

Z zaboru rosyjskiego.**Znowu walka z bandytami.**

Jeszcze nie minęło echo oblężenia bandyty w Łodzi, gdy nowa przychodzi wieść o podobnym wypadku:

We wsi Koprusa, w pobliżu stacji Niekłan, na odnodze dąbrowieckiej kolei nadwiślańskich, do mieszkania robotnika fabryki stęporokowskiej — Antoniego Grzeli wbiegło dwu bandytów, ściganych przez 3 strażników ziemskich. Bandyci uzbrowieni w browningi i karabiny systemu Mauzera, widząc, że dłużej nie zdołają ukryć się przed strażnikami, zatarasowali się w mieszkaniu Grzeli i rozpoczęli ogień w kierunku oblegających strażników. Walka trwała pół godziny. Z pomocą strażnikom przybiegli żandarm stacyjny z Niekłania, który celnym strzałem położył trupem jednego z bandytów. Drugi bandyta, raniony, zdołał uciec do pobliskiego lasu, gdzie zniknął bez śladu. Za zbiegiem zarządzono poszukiwania.

Różne.**Oszczercstwo przeciw p. Curie.**

Paryż. (Tel. wł.) Szereg uczonych zabiera głos w pismach i potępia w najostrzejszy sposób plotki, targające dobrą sławę p. Curie-Skłodowskiej, na których niema ani słowa prawdy.

Huragan na Bałtyku.

Petersburg. (TBK.) Na morzu Bałtyckim silny huragan wyrządził wielkie szkody.

Śmierć króla cukrowego.

Petersburg. (Tel. wł.) Zmarł tu „król cukrowy”, milioner Tereszczenko, który trojgu swoim dzieciom pozostawił w spadku 300 milionów rubli.

Pożar fabryki.

Kraków. (Tel. pryw.) W Mogile pod Krakowem ubiegłej nocy spłonęła fabryka farb „Aurelia” i fabryka wózdzi i drutu Hofstckera. Szkodę obliczają na milion koron. Przy gaszeniu ognia pracowały straże ogniowe z okolicy i krakowska z parową sikawką. Z zabudowań pozostały tylko zgłiszczca.

Z zaboru pruskiego.

Woznań. (TBK.) W Poniecu uzupełniające wybory do rady miejskiej wypadły dla Polaków nader pomyślnie, nie tylko bowiem przeprowadzili w 3 klasie swego kandydata, lecz nadto zyskali znaczną liczbę głosów w pierwszej i w drugiej klasie, jest więc nadzieja, że w przyszłości w tych dwóch klasach Polacy zwyciężą.

Wypadek kolejowy.**Pociąg pospieszny spóźniony o 6 godzin.**

Dziś w nocy wykołcił się z nieznanych dotąd powodów pomiędzy Krasnem-Bogumiem pociąg towarowy, z a s y p u j ą c e w z u p e ł n o ś c i o b a t o r y.

Z tego powodu pociąg pospieszny z Wiednia, przybywający do nas o godz. 9 rano, uległ kilkogodzinnemu opóźnieniu i spodziewany dopiero około godz. 2½ po południu. Szkody są znaczne. Ofiar na szczęście jednak niema. Podróżni jadący pociągiem pospiesznym musieli przez kilka godzin czekać na małej stacyjce. Wieczorne pisma wiedeńskie jest z tego powodu nie nadeszły do Lwowa.

KRONIKA.

We wtorek dnia 7. po raz 5-ty „Cnotliwa Zuzanna” operetka w 3 aktach J. Gilberta z Heleną Mirowską w roli tytułowej.

We środę dnia 8. po raz pierwszy (nowość) „Papa”, komedia w 3 aktach Roberta de Flers i J. G. Caillaveta; przekład Emili Śliwińskiej, z Romanem Żelazowskim w roli tytułowej. Abonament Nr. 10.

Lwowscy studenci w więzieniu rosyjskim. Prokurator kijowskiego sądu wojennego ukończył już akt oskarżenia w sprawie studentów lwowskich, aresztowanych na Wołyniu pod zarzutem szpiegostwa na rzecz obcego mocarstwa. Akt oskarżenia przesłano do zatwierdzenia dowódcy okręgu wojskowego kijowskiego. Wszyscy oskarżeni trzymani są w więzieniu.

Złożenie mandatu poselskiego. Jak donoszą pisma, ma ks. Leon Pastor, poseł sejmowy z miast Jasło-Gorlice, zamiar złożyć mandat z powodu nadwątłego zdrowia.

Ruch wyborczy w Drohobyczcu. Ludność żydowska w Drohobyczcu — pisze krakowski „der Tag” — dała onegdaj niezbity dowód swej politycznej dojrzałości, nie chcąc się dać za nos prowadzić przez młodych koncypientów i innych podbu zycieli mających najczęściej na oku interes lub karierę własną.

Adwokat drohobycki dr. Salomon Heineberg zwołał na własną rękę zgromadzenie przedwyborcze do tamt. sali teatralnej, na którym zjawilo się przeszło 800 wyborców. W pełnym temperamencie przemówieniu wykazał mowca dwulicowość kandydata dra Segalla, który jedną nogą stoi w obozie syonistycznym, a drugą oprzeć się usiłuje o powagę Koła polskiego. To samo co klaryfikuje się już jako polityczne oszustwo, gdyż oba te programy stoją ze sobą w sprzeczności.

Dr. Segall pozyskał dla siebie kilku zwolenników przyrzeczeniem usunięcia Feuersteina, poczem zwolennicy jego (Segalla) podzielił się mandatami do Rady miejskiej i do kahałul. Jest to demagogia zbyt jaskrawa, by ją poważnie należało zwalczać.

Kończąc swe przemówienie, zwrócił się dr. Heineberg z zapytaniem do obecnych, czy sobie życzą mieć posłem dr. Segalla? W odpowiedzi na to odezwały się tak ogłaszające wołania: „nie, nie chcemy!”, że długo musiano czekać, aż się wszystko uciszy. Przyjęto następnie jednogłośnie rezolucję, potępiającą kandydaturę dr. Segalla.

Tak wyglądają „sukcesy” dr. Segalla w Drohobyczcu!

Akademia ku czci Szaszkiewicza. Wczoraj w Filharmonii odbyła się uroczystość ku czci Markiana Szaszkiewicza, z okazji stułetniego jubileuszu urodzin poety. Nastój uroczystości był bardzo poważny. Po odegraniu „Stepu” A. Borodina, przez orkiestrę 15. pułku wygłosił słowo wstępne dr. E. Oleśnicki. Mowca wyznał znaczenie Szaszkiewicza w odrodzeniu literatury ruskiej w Galicyi, zaznaczając, że ruch wzbudzony przez poetę rozszerza się dziś z żywiołową siłą tak, że dziś już żadna moc powstrzymać go nie może. Najwięcej zainteresowania obudził śpiew Kruszelnickiej, która odśpiewała kilka piosenek ludowych i chór alumnów, który wykonał Wedla: „Usłyszycie Hospody hłas mój” i Ponadio p. Krebs odegrał „Vieux temps’a: „Concert d-moll”, Chór „Bojana” odśpiewał kantatę Łyseńki, a „Banduryst” „Dni-strankę” Ludkiewicza.

Dziś cały program zostanie powtórzony z tą zmianą, że zamiast dr. Oleśnickiego przemówi ks. Leżohubski.

Krociowe oszustwo. Do policji wpłynęło doniesienie na Schulima Allzufromma, kupca, zamieszkałego w Złoczowie, z powodu popełnienia kilku oszustw na szkodę firm lwowskich: „Pasternak i Hirschhorn” i „Sumer Zwerdling” — wskutek czego wspomniane firmy ponoszą szkodę na kilkadziesiąt tysięcy koron! Allzufromm miał uciec do Ameryki.

Napad. Na Jana Zagórskiego i Jakóba Gruszkę napadła grupa wyrostków, pomiędzy którymi — jak się później okazało — byli: Simon Bernhard, Joachim Halpern i inni z niewiadomych powodów ciężko ich pobili, przy czym zdemolowali też mieszkanie niejakiego Danielaka, do którego zaatakowani się schronili. Obwinieni do winy się nie przyznają.

14-letni nożowiec! Na Ludwika Fleischmanna, czeladnika krawieckiego, napadł na ulicy Pod Dębem niejaki Abraham Ropp, chłopak lat 14 i pchnął go nożem w lewe ramię, kalecząc go ciężko.

Dziewczęta giną. Marya Śliwka, żona robotnika kolej., doniosła o zniknięciu swej siostry 17-letniej Kazimiery Misiury, która przed kilku miesiącami opuściła Zakład św. Teresy, a do niedawna była w obowiązku u pewnych państwa przy ul. św. Zofii l. 15. Dziewczyna jest wzrostu słusznego, przystojna, blondyna, dobrej tuszy, o siwych oczach.

Z teatru miejskiego. Jutro we środę, premiera interesującej komedii pp. de Flers i Caillavet, z p. Żelazowskim w roli tytułowej. Abonamentu Nr. 10. Sukces „Cnotliwej Zuzanny” utrzymuje ją w dalszym ciągu na repertuarze. Leopolda Staffa dramat „To samo” granym będzie po raz piąty we środę 15-go b. m.

Obecnie odbywają się przygotowania do wznowienia w okazałej szacie opery narodowej J. N. Kamińskiego pt.: „Zabobon czyli Krakowiaczy i górale”, z udziałem sił dramatu, opery i operetki. Będzie to 6. przedstawienie z cyklu polskich utworów scenicznych, odbędzie się w piątek 17. b. m. pod reżyserią p. Nowackiego, a kierunkiem muzycznym prof. Słomkowskiego. Malarnia teatralna przygotowuje nowe dekoracje, a szatnia nowe kostiumy.

Dla chorej szwaczki złożyli: Inżynierowa Munderowa nadesłała z Kołomyi 3 K, Dyrektor Letz 5 K, p. Ulmer 4 K, p. J. L. 2 K, p. Gusta Zipper 2 K, p. Heckerowa 1 K, B. i W. 1 K, p. Hausirer 1 K, S. M. 80 h. Razem 19 K 80 h.

Sprawozdanie giełdowe i towarowe**Z giełdy.**

Wiedeń. (Tel. wł.) W związku z wyższymi notowaniami za granicą na dzisiejszej giełdzie zapanowała tendencja silniejsza. Mimo to obroty były dość słabe, wyższym popytem cieszyły się jedynie akcje „Skoda”, które poszły w górę o 4 „or.

O 11. godz. notowały: akcje kredytowe 648.50, węgierskie kredyty 841, Unionbank 623, Anglobank 546, kol. państw. 734, Alpiny 826, Skoda 684, losy tureckie 239.50.

Telegraficzne kursy porannej giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 7. listopada 1911. Dziś o godzinie 10.30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.81, Renta majowa 91.95, Węgierska renta koronowa 90.75, Akcje kredytowe 648.25, Kredytowa węg. 842. — — —, Bank anglo-austr. 324.75, Unionbank 623.50, Bankverein 543.50, Laenderbank 545.50, — — —, Kolej państw. 733.75, Lombardy 111. — — —, Elbetal — — —, Fabryka broni — — —, Akcje tytoa. — — —, Alpiny 826. — — —, Rima Muranyi 674. — — —, Praskie Towarzystwo żelazne — — —, Losy tureckie 239.4, Ruble 255. — — —, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 93.30 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 99.40, 4-proc. gal. po kraj. z 1893 92.90, 4-proc listy zast. Banku kraj. 92.50, 56 listy Tow. kred. ziem. 91.95, 5-proc. Renta ros. z r. 1906, — — —, Akcje Banku hipot. — — —, Gal. Karp. Tow. naft. — — —, 4 i pół proc. Gal. Bank ziemski 99.25, Skoda 684. — — —.

Uspობienie: silne.

Dr. Zygfryd Diamant

Lwów, Sykstuska 17.

Ordynuje od 3—5. 1178 Telefon 1646.

Po premierze.

Lwów, 7. listopada.

Drugi parlament ludowy, zrodzony za rządów bar. Bienertha, a trzymany do chrztu przez złowrogi paragraf 14-ty, powitał nowego premiera. Bar. Bienerth nie doczekał na fotelu premiera ministrów chwili, gdy noworodek — świeżo wybrana Izba poselska — począł wymawiać pierwsze litery politycznego alfabedu. Sprytny, trzeźwy polityk padł skutkiem wyniku wyborów, ustąpił miejsca doświadczonemu, choć nerwowemu politykowi, mającemu za sobą lata zasłużonej pracy na polu parlamentarnym i tradycję opatrznosciowego męża.

Po raz pierwszy w dniu 25. czerwca chwycił bar. Gautsch w swe zręczne ręce ster polityki wewnętrznej państwa przypadków i nieprawdopodobieństw. Ale kilka lat przymusowej bezczynności osłabiły nawet tak wytrawnego sternika.

Bar. Gautsch do rządów wrócił jako polityk uczuciowy, zbyt krótkowidzący i za bardzo nerwowy, zbyt uległy podszeptom optymizmu i zbyt bezradny wobec chaotycznych wymagań stronnictw Izby. Bar. Gautsch musiał się przekonać, że polityka godzenia zbyt wygórowanych żądań, dyktowanych egoizmem narodowościowym, a nieusprawiedliwionych wobec istotnych potrzeb obecnej chwili, nie wystarcza na dalszą metę. W mowie budżetowej, będącej zazwyczaj dla kierowników rządu egzaminem, choć spóźnionym, dojrzałości politycznej, dał się bar. Gautsch unieść temperamentowi. Na stronnictwa opozycyjne, chwilowo nieposłuszne, rzucił gromy, był za stanowczy, zanadto surowy i groźny, aniżeli przystało na wychowawcę, a zbyt miękki wobec innych.

Bar. Gautsch odszedł, choć z własnej woli, nie chcąc nadal sił swych szarpać w walce bezwzględnej z przeciżkami trudnościami. Bar. Gautsch padł ofiarą bezrozumnej polityki przekory i uporu wielogłowej istoty, której na imię niemiecki Związek narodowy, padł ofiarą

zaciętości i zbyt wygórowanych żądań jednolitego klubu czeskiego.

Nie pomogły dobre chęci jedynie trzeźwej, jedynie zdrowej organizacji parlamentarnej — Koła polskiego. Czasami na upór i złą wolę niema lekarstwa.

„Le roi est mort, vive le roi!” Nazwisko hr. Stürgkha — jako kandydata na godność premiera, od chwili gdy w kuloarach zaczęto mówić o Gautschowskich trudnościach — pojawiło się w kombinacjach i kombinacyjkach.

Niespodzianką była nagła dymisyja barona Gautscha, choć w długą trwałość jego rządów nie wierzył nikt z polityków, ale niespodzianką nie była nominacja dotychczasowego ministra oświaty na nowego prezidenta Rady ministrów. Po części niespodzianką nie był też skład nowego gabinetu. Przecież każde „pour parlé” o rekonstrukcyi rządu wieszczyło pozostanie w gabinecie tak Zaleskiego, jak Hochenburgera, tak Meyera, jak Georgiego, a z całą stanowczością przepowiedziano, że w skład nowo utworzonego rządu nie wejdą ani Wickenburg, ani Widmann, ani też kierownicy dwóch resortów, osieroconych przez parlamentarzystów.

Pewną niespodzianką było powołanie na ministra oświaty prof. Hussareka, bardzo sympatycznie widzianego przez chrześcijańskie społeczeństwo. Nowy rząd pragnął pozyskać dla większości polityków z pod znaku Luegera, a większość niemieckiego Związku narodowego, marząca o przewadze Niemców w większości rządowej, mimo opozycji swego skrzydła lewicowego w ostatnich dniach wyciągała do chrześcijańsko-socjalnych pojednawczą dłoń.

Więc mamy nowy rząd, nowego premiera i nowych ministrów, a wczoraj nowy gabinet po raz pierwszy przedstawił się parlamentowi... Na sali pełno postów, zebranych już od rozpoczęcia się posiedzenia i skupionych grupami około trybuny ministerjalnej. Oczekiwanie... W chwili, gdy prezydent Izby otwiera posiedzenie, przez tradycyjne boczne drzwi wkracza na salę nowy gabinet. Hr. Stürgkh

zaczyna mówić. Przemawia spokojnie i poważnie, silnie i bez frazesów. Mowa jego to bardzo poważny artykuł wstępny poważnego dziennika.

Jak bardzo różni się hr. Stürgkh jako mowca od swych poprzedników, wychowanych równie jak on, na portfelu ministerstwa oświaty! Gdy tamci obaj byli retorami pełnymi temperamentu, a specjalnie hr. Gautsch krasomowcą-patetykiem, to hr. Stürgkh mówi spokojnie, niemal bez ruchów, nie potuje na retoryczne sukcesy. Przemówieniu jego niemal zupełnie brak pointów. Jędnostajną powagę wywodów nie ożywia ani bonmot, ani kalambur, ani polityczny żart.

Mowa hr. Stürgkha tak dziwnie spokojna, nie mieści w sobie ani pocisku rzuconego pod jakimś sprecyzowanym adresem, ani ostrzejszej akcji. O socyalistach, nad którymi br. Gautsch w swoim ostatnim przemówieniu wprost się pastwił, nowy premier uprzejmie milczy, a o urzędnikach, których akcyę w kierunku polepszenia bytu były prezydent ministrów nazwał wprost zbrodnią, hr. Stürgkh odzywa się z dobrane wyrachowaną rezerwą.

W jednej tylko chwili wywołała mowa nowego premiera pewne zdziwienie — a mianowicie wówczas, gdy jak z katedry profesorskiej wysypał na parlament pełną garść admonicyi. Hr. Stürgkh w tym momencie źle pojął rolę premiera.

Nie zdał sobie sprawę z tego, że tak stanowcze monitorowanie Izby nie należy do jego roli. Mowa programowa hr. Stürgkha nie była cackiem retorycznym, ale była poważną enuncyacją szefa gabinetu, który świadom jest celów swoich, obowiązków i zadań.

**Czas odnowić przedpłatę
— na listopad. —**

BERTOLD MERWIN.

Ludzie i rzeczy.

(Dokończenie).

Ale — w najgłębszych pokładach tej cudownej książki czai się prawda, nieśmiertelna prawda, która niestety coraz częściej w zapomnienie idzie, że papierowe życie nie jest wcale surogatem życia rzeczywistego, jeno jego wypaczeniem, że po mądrość życiową trza się udać w świat, a nie w książki i teorie.

I dlatego też, gdyby ożywcze technienie działa druga książka, którą mam przed sobą: Erwina Rosena autobiografia. Wcale nie „żywot człeka pocziwego”, jeno koleje życia człeka, który poprzez rafy i mielizny zbałwanionego oceanu sprzecznych namiętności i popędów uratował duszę.

Z wzruszającą szczerością opisuje Erwin swą młodość. Był nicponiem, nierobą, potencjalnym obieżyświatem.

Są tacy. Sam spotkałem raz na Wulce chłopaka z kosturem w ręku, peleryną studentką pod jedną pachą, a węzełkiem pod drugą, krocącego pewnym krokiem w podwieczerną drogą polną. Pytam, dokąd idzie. Do Kalifornii!... brzmiała odpowiedź. Do rozpuku śmiałem się wówczas z powagi, w jaką ustrojone było to słowo „Kalifornia”, tuż opodał rogatek Lwowa. Chłopak szedł szlakiem „indyańskich opowieści”, których mnóstwo przeczytał. Był w nim potencjalny obieżyśwas.

Chłopak taki siedzi ciałem na ławie szkolnej, a duchem buja w egzotycznej krainie, zaludnionej nie profesorami, pytającymi preparacyi, nie korepetytorami, ładującymi formułki matematyczne do mózgu, nie srogimi rodzicielami, karzącymi każde uchybienie obowiązków, których wagi młoda dusza nie uznaje — lecz wymarzonemi postaciami, takim Old Shatterhandem, takim Winnetou, zamieszkującymi

Kurdystan, czy Kordyliery (wszystko łatwo zapalnej duszy jedno, byle jak najdalej, jak najegzotyczniej...).

Takim obieżyświatem w potencji był Erwin, syn mieszczński, plaga domu i szkoły, berbec, co to nie chciał zostać w ojczyźnie porządnym praktykantem sądowym, czy kolejowym, czy innym, któremu ideały współczesnego filisterstwa absolutnie do przekonania trafić nie chciały, który pewnego pięknego poranku urwał się ze stryka i drapnął...

Dokąd? Do Ameryki.

Miał lat 18-cie i nic nie umiał. Miał więc wszelkie kwalifikacje na miliardera. I jest na najlepszej drodze, aby nim zostać.

I znowu, jak w powieści Goethego o Wilhelmie Meistrze, o jego „Wanderjahre” i „Lehrjahre”, stajemy wobec pytania: Jak się człowiek kształci?

I znowu mamy przed sobą „Odyseję wykształcenia”.

Lecz — wykształcenia „amerykańskiego”, wykształcenia, którego ideałem nie jest głowa, w której wiedza rozmieszczona jest w słoi-kach, jak w aptece, której się nie odmierza na gramy i centymy — lecz w której kształtuje się światopogląd selfmademana.

Takim stał się Erwin Rosen. Jak? O tem właśnie w swej pisze książce. Czemże bo nie był! Kiedy zawinął do portu nowojorskiego, „przeputał” — aby się po lwowsku wyrazić — wszystko, co miał. I dobrze się stało, że ostał się na bruku Broadwayu bez grosza. Jest bowiem zasada amerykańska, że ten tylko do czegoś dochodzi, kto zaczyna od samego początku. Od zamiatania ulic, czyszczenia garnków w gar-kuchni, lub podobnego fachu.

Nie inaczej działo się naszemu bohaterowi. I on był praktykantem pucobuła ulicznego, i on włóczył się po labiryncie milionowego miasta z pustą kieszenią, a pełnem sercem tęsknot i nostalgii...

Wreszcie, kiedy cała дума i arystokratyzm europejczyka doszczętnie z duszy się wypruły — zrzucił pychę z serca i dał się zakontraktować do Meksyku jako... robotnik rolny.

I te same rączki, które kaligrafowały estetyczne rozprawki, chyły żelazny, twardy instrument i przywarły się do matki-ziemi...

A potem awansował: został robotnikiem kolejowym, przedzierał się przez gąszcza dziewiczych lasów, kładł szyny tam, gdzie stopa cywilizowanego człowieka nie stąpała i ciągle na zachód Stanów się posuwając, dostał się do St. Louis.

Wycieńczony organizm zwałił się tu, jak kłoda. W szpitalu, w czasie długich miesięcy, począł czytać, uczyć się angielskiego, kształcić się — ale już tylko praktycznie, z tą ekonomią czasu i wiedzy, która cechuje Amerykanina.

Zastępczo objął pracę w redakcyi niemieckiego dziennika. Miał telegramy angielskie tłumaczyć. A potem, kiedy pan, którego zastępował, wrócił, niemiłosiernie go na bruk rzucono...

Więc znowu zakasał rękawy i poszedł solić ryby w magazynie. Od rana do wieczora stał nad beczką sztokfiszów i solił... Całą rękę miał pokaleczoną, przeżartą solą, więc wieczorem smarował ją tłuszczem, pokrywał rękawiczką — a rano znowu stał w magazynie...

Wprost ze składu engrosisty ryb poszedł na... profesora seminaryum żeńskiego. Trzeba było bowiem przygotować z języka niemieckiego stadko chudych miss, gotujących się na wjazd po Europie. Wprawdzie już dawno mu uleciały z pamięci prawidła deklinacyi i innych tajników gramatyki — ale paplać nauczył swe pupilki niezgorzej.

Więc począł się imać inteligentniejszych zajęć. Dostał się jako reporter do gazety. Pięć dolarów tygodniowo... Para butów zdarta tygodniowo... Rezultat: Dziś jest jednym z najlepszych publicystów, zgartuje dolary łopata, a przedewszystkiem: jest człowiekiem!

...Ilu ludzi my wychowujemy? Urzędników, koncypientów, kandydatów na posag, kawiarnio- i korsowiczów — moc. Ale ludzi?..

Wiadomości polityczne i społeczne.

Sprawy zagraniczne.

Układ o Marokko i Kongo.

Drugi rozdział nowoczesnej historii sporów o Marokko i o przewagę w północno-zachodnim zakątku Afryki, został zakończony podpisaniem ugody francusko-niemieckiej. Treść układu, znana już w ogólnych zarysach z telegramów, poręcza Francji protektorat polityczny i wojskowy nad Marokkiem, w zamian za co Francya odstępuje Niemcom ze swych równikowych kolonii w Kongo dwa pasy ziemi przylegające do Kamerunu, pewną przeciwrekompensatę ma na tem terytorium stanowiącym tzw. „Kaczy dziób kameruński”, który znów Niemcy odstępują Francji.

Układ zawarty i obie strony są zupełnie niezadowolone. Na innym miejscu zamieszczamy obszerniejsze uwagi o istotnym znaczeniu kolonialnego nabytku Francji, tu zregstrujemy punktacje układu według podanych dotychczas publikacji francuskich i niemieckich.

Najważniejszym punktem układu jest uznanie politycznej przewagi Francji w Marokko. Przewaga ta równoznaczna jest z protektoratem, o którym wprawdzie układ nie mówi wprost, ale w nocie do jednego z artykułów zawiera klauzulę niemiecką, według której Francya, jeśliby to uznała za odpowiednie, „może przekształcić istotę wykonywania swej przewagi w formę protektoratu”. Francya ma prawo obsadzić Marokko wojskiem, — na zewnątrz zastępować rząd szeryfa w stosunkach do obcych mocarstw, mieć egzekutywę nad skarbem i skarbowością państwa.

W zamian za to Francya obowiązuje się przestrzegać polityki wolnych drzew, odnośnie do handlu międzynarodowego, z faktycznym równouprawnieniem wszystkich narodowości. Cła muszą pozostać równe dla wszystkich, nikt a więc naturalnie i Francya nie może zażywać szczególnych przywilejów w tym względzie. Niemcy otrzymują małą koncesję w formie pozwolenia na budowę dojazdowych kolei przemysłowych.

Prowadzenie i zakładanie wielkich przedsiębiorstw przemysłowych zastrzega Francya dla siebie. W zakresie polityki cłowej Niemcy otrzymują pewną koncesję przez wzmoczenie zastępstwa w Banku marokkańskim, który według umowy algecińskiej wykonywa kontrolę dochodów cłowych w Marokku, ponadto zaś prawo do eksploatacji kruszców bez podwyższonych lub wyjątkowych cel wywozowych. Dla hut w Nadrenii i Westfalii ma ten ustęp układu pierwszorzędną wartość, tem bardziej, że, jak wiadomo, większość kapitału niemieckiego w Marokku zaangażowana jest w kopalniach.

Za polityczną i wojskową przewagę w Marokku zapłaciła Francya ustępstwem terytoriów równikowych w Kongo. Stanowi to drugą część układu. Niemiecki Kamerun, przytykający do Konga francuskiego, powiększa się w myśl postanowień traktatu na wschodzie i na południu o dwa pasy ziemi, wynoszące 260.000 km² z 600.000 ludności. Granica pasu wschodniego biegnie od północy wzdłuż brzegu rzeki Logone, poczem podbiega tworząc długi język ku spławnej rzece Ubangi (dopływ rzeki Kongo), towarzyszy jej na przestrzeni 12 km., wraca znów do południka poprzedniego, by ponownie podobnym językiem podbiedz na krótkiej przestrzeni do rzeki Kongo i wrócić do południowo-wschodniego cypla Kamerunu. Korzyści z tych obu „wycieczek” tkwią w tem, że Niemcy będą mogli korzystać z komunikacji spławnej obu rzek.

Pas południowy jest bardziej geometryczny. Granica jego biegnie linią prostą od cypla Kamerunu do francuskiego portu Libreville na Atlantyku.

Cześć Kamerunu odstąpi ona na północnym wschodzie Francji przez Niemcy ograniczona jest rzekami Logone i Szari i obejmuje 14000 km.²

Obie strony zastrzegły sobie prawo pobudowania kolei przez terytorium obce celem połączenia rozerwanych poniekąd przez geometryę układową części dawniejszych, czy też nowo nabytych kolonii.

Rosya w Persyi.

„Times” donosi z Teheranu, że Rosya zażądała usprawiedliwienia za rzekomą obrazę dwu urzędników konsulatu rosyjskiego, Persya odmawia zaś usprawiedliwienia przed zakończeniem śledztwa.

Rząd rosyjski odrzucił myśl o wszelkiem śledztwie i daje do poznania, że ma zamiar zająć prowincję Gilan i dystrykt Dalez.

Sprawy krajowe.

Wareholskie zapędy.

„Monitor” i jego ludzie gotują się pod oziminę. Po wiosennych zasiewach i zbiorce na terenie lwowskim i złoczowskim — siejba jesienna.

Więc na kawiarnianych polach bitwy haussy i baissy ropy i mandatów, układa się plany mobilizacyjne.

Więc deponuje się tysiące, dziesiątki tysięcy, jakie z kieszeni wzbogaconego spekulanta naftowego popłynąć mają, aby go przedzierznąć w legislatora.

Więc układa się najdziwaczniejsze kombinacje, zestrzaja opinię endeckiego „Gońca” ze syońskim „Wschodem” na jeden ton.

Więc balansuje się na całej linii partyi i narodowości; robi się radykalizm—ruski, nacjonalizm—polski, konserwatyzm—żydowski. Jest się socjalistyczniejszym niż socjaliści, koszerniejszym, niż prezes centrali syońskiej, bardziej rulenofilskim, niż Kość Lewicki, lepszym członkiem „in spe” polskiej reprezentacji, niż prezes Koła Polskiego.

Więc staje się pobożnie w cieniu wielkiego słońca — redaktora „Monitora”.

Są to jeno jaskółki przedwyborcze.

Wkróćce cały „aparatus” brejterowski zostanie w ruch puszczony. Wszak wiecie, jak wygląda!

Do walki wyborczej staną ludzie, którzy będą mówili dziwną jakąś gwarą. Sprawiedliwość będzie się nazywała „Temidą”, powiat „paszaliakiem”, urzędnik polityczny „halbfranzenem” itd. Kiedy wiedeńskiego adwokata, od którego angielscy maklerzy naftowi domagają się, aby w austriackiej izbie gmin reprezentował brutta i netta, zapyta się, jakiej jest narodowości, odpowie: „Takiej jak Breiter”, a jakiej partyi: „Takiej jak Breiter”, a jaki wyznaje program: „Taki jak Breiter”, a jakie zajmie stanowisko wobec dróg wodnych: „Takie jak Breiter”.

„Breiter” będzie w nadchodzącej kampanii wyborczej narodowością, wyznaniem, programem. „Breiter” będzie mahometem, a „Monitor” koranem.

I jeśli wszystkie stronnictwa, w kraju działające, bez względu na narodowość i wyznanie, nie powiedzą sobie, że dość już przecież tego zawstydzającego stanu, aby kuratorem polityki kraju był wydawca „Monitora” — to gotowo dojdzie rzeczywiście do tego, aby obywatel wstępujący w szranki życia publicznego musiał brać sobie legitymację w redakcji „Monitora”.

Mówimy: wszystkie stronnictwa, a widzimy niektóre, które gwoli nasycenia swej osobistej zemsty lub nacieszenia się niepewdeniem po przeciwnej sobie stronie gotowe bezpośrednio i pośrednio poprzeć warcholskie

zakusy p. Breitera i jego kandydujących i niekandydujących satelitów.

Już na łamach prasy partyjnej wyblyskiwać poczynają te zatrute strzały, ostrzone w nienawiści osobistej, a zatruwane prywatą i zdrością.

Powiedzmy wyraźnie: tym wszystkim, którym rozrost polskiej demokracji — nie z narodowych lecz partyjnych względów — jest nie narękę, ci stają się słowem i czynem sojusznikami jawnymi i cichymi Breitera i jego siejby. Lepiej Segal czy inny wiedeński adwokat — rozumują ci szczególniego autoramentu nowocześni Polacy — niż Dulęba i Loewenstein. Lepiej zaprzepaścić dwa mandaty dla narodu, kraju, Koła Polskiego — niż oddać je niewygodnym polityce p. Grabskiego osobistościom.

Więc podrywa się polskich kandydatów na rzecz — breiterowczyków.

Więc na froncie na łamach „Słowa” w słowach pełnych obłudy dyskredytuje się ich i wojuje operetkowym narybkiem endecyi, nie mogącym wprawdzie zdobyć mandatu, ale za to — jak p. Srokowski na wiosnę w Złoczowie — znakomicie służącym do rozstrzelania głosów polskich na rzecz — breiterowczyka.

Więc w suterrenach endecyi, na łamach „Gońca” pisze się artykuły wstępne o bombastycznym tytule: „Ideowcy czy szakale”, w których dowodzi się, że cały socjalizm polski mieści się w portmonetce p. Loewensteina, aczkolwiek tego samego dnia, w którym endecki „Gońiec” tę potwarz rzuca, ogłasza polska partya socjalistyczna kandydaturę inż. Hausnera na Drohobycz.

Więc w biuletynach Izby wyższej zjednoczonej endecyi i podolactwa, w dwutygodniku „Rzeczpospolita”, pisze się łokciowe artykuły przeciw p. Loewensteinowi, zaś za p. Segalem, tak jakby pan Loewenstein był przywódką z poza kraju, zaś p. Segal długoletnim posłem sejmowym, długoletnim radnym miejskim, inicjatorem i prezesem Koła i ruchu Goldmanowskiego.

Podobnie postępuje drugie ultra szowinistyczne stronnictwo w kraju — syoniści. Wpatrzony w „ideologię” grabszczyzny, a więc w strawestowane hasło „Zemsta na wroga! Z Polską lub i mimo Polski” — i ono gotowe jest zrezygnować na rzecz brajterowszczyzny. I ono wie, że dawno już minął zenit jego rozkwitu, że wszystkie placówki postradało niepowrotnie. Nie życzy ich jednak żadnemu innemu wybitnemu politykowi. Więc niechby ani asymilacja, ani syonizm nie były reprezentowane, jeno narzędzia Breitera. I zyskujemy bajeczne widowisko: syonizm, co to marzył o renesansie żydostwa i górne miał loty, spada do roli narzędzia narzędzi p. Breitera...

A tam, gdzie ci trzej sojusznicy podają sobie braterską dłoń, endecki „Gońiec”, syoński „Wschód” i brejterowski „Monitor” — tam oczywiście nie brak zupełnie naturalnych antagonistów polskich kandydatów — Rusinów.

Jeszcze właściwa kampania przedwyborcza się nie rozpoczęła. Jeszcze namiętności nie rozigrały się i gorączka walki wyborczej nie mać trzeźwości sądu.

Lecz już wyłaniają się niezdrowe pędy, niebezpieczne fermenty.

Więc obowiązkiem naszym zawczasu ostrzedz i przestrzedz.

Sprawy miejskie.

Kto winien?

Z powodu dyskusji nad niepokrytymi wydatkami na zakłady elektryczne.

Na ostatnim posiedzeniu Rady m. Lwowa szereg mowców jednomyślnie wytykał komisji elektrycznej, że bez uchwały i bez upoważnienia Rady miejskiej poczyniła krociowe wydatki na poczet uchwalonej sześciomilionowej pożyczki przed jej zaciągnięciem i że skut

I. Drexler i Synowie = LWÓW =
pl. Kapitulny 2

Właściciele: K. Drexler i A. Soltyś.

1471 polecają

Kokdry, materace i pościel

oraz kompletne wyprawy damskie, męskie i dziecięce.

Wielki wybór bielizny ciepłej, a to: Bielizna dr. Jaegera, spodnie damskie „Reform”, oraz wszelkie wyroby włóczkowe i płedy damskie.

kiem podobnego postępowania wpędza gminę w kłopoty finansowe.

Jeden z członków komisji elektrycznej na usprawiedliwienie komisji powołał się na mnie, jako na członka komitetu wykonawczego komisji w ostatnich miesiącach poprzedniej kadencji Rady miejskiej, czyniąc mnie tem samem moralnie współodpowiedzialnym za postępowanie Komisji. To pociągnięcie mnie do współodpowiedzialności jest rzeczą całkiem zrozumiałą: niema mnie obecnie w składzie Rady m., a *les absents ont tort*.

Nie dla usprawiedliwienia się, lecz dla zaznaczenia w tej sprawie mego zasadniczego stanowiska, stwierdzam, że nigdy nie doradzałem poczynienia wydatków bez uchwały Rady m., lecz przeciwnie stale i zawsze domagałem się takiej uchwały, uznając, że nie może być gospodarka gminna uporządkowana, jeżeli każda komisja na własną rękę będzie czyniła wydatki, krociowe, czy nie krociowe, a sam wytykałem na komisjach i na pełnej Radzie, że przedewszystkiem tej gospodarce komisyjnej, obok samowoli samego prezydium miasta należy przypisać, że roczne zamknięcia rachunków gminy m. Lwowa wykazują krociowe niedobory, podczas gdy preliminarze budżetów zamykały się stale pewną drobną nadwyżką.

Wykazywałem stale i przy każdej sposobności, że podobna gospodarka doprowadzić musi do kataklizmów, a przedewszystkiem nieuchronnie do podwyższenia dodatków gminnych do podatków, do dalszego naciągnięcia miejskiej śruby podatkowej, pod której naciskiem ludność miasta już dostatecznie cierpi.

A jednak, chociaż komisja elektryczna, podobnie jak każda inna komisja, nie ma stanowczo prawa wydatkowania na najpotrzebniejsze nawet cele jakichkolwiek kwot, nie przewidzianych uchwalonym budżetem, lub nie przyzwolonych osobną uchwałą Rady m., nie można po sprawiedliwości winić samej komisji elektr. Bo oto Rada m. jeszcze przed rokiem uchwaliła najkonieczniejsze rozszerzenie zakładu elektrycznego na najpilniejsze potrzeby kosztem 6 milionów koron, wstawiła w budżet roku 1911 powiększone dochody z powodu dokonania się mającego rozrzerzenia, upoważniła np. komisję elektryczną do dalszego bezpłatnego — a zatem na koszt gminy — przeprowadzenia połączeń kablowych z domami, zapewniła tem samem nowym odbiorcom dostawę prądu elektrycznego, ale nic nie uczyniła, aby tę pożyczkę 6-milionową sfinansować, aby tę pożyczkę spieniężyć!

W jakim tedy położeniu znajduje się zakład elektryczny?

Z jednej strony mają obowiązek nałożony uchwałą Rady m. wykonać na własny koszt bezpłatne połączenia kablowe, dostarczać wszystkim zgłaszającym się konsumentom prądu dla celów oświetlenia i dla celów przemysłowych, uruchomić wzrastającą potrzebą wywołaną ilości kursujących wozów tramwajowych, która to ilość wciąż jeszcze jest zawstydzająco niedostateczną, z drugiej strony Rada miasta poza platoniczną uchwałą rozszerzenia zakładów elektrycznych kosztem sześciu milionów koron, przez cały długi rok nic nie uczyniła, aby znaleźć fundusze na te uchwalone cele!

Po czyjej tedy stronie jest wina? A zważyć należy, że gmina mimo smutnych doświadczeń poprzednich (powołuje się w tej mierze na swoje drukiem ogłoszone sprawozdanie jako referenta komisji elektrycznej o budowie miejskiego zakładu elektrycznego i rozszerzeniu kolei elektrycznej w latach 1907, 1908 i 1909) — nie umie korzystać z najodpowiedniejszej chwili do sfinansowania swoich pożyczek elektrycznych, czeka niemal zawsze, jak n. p. obecnie, na konjunkturę najmniej korzystną, zaciąga tymczasowo drogie pożyczki weksłowe i naraża gminę, względnie zakłady elektryczne swoją opieszałością na bardzo poważne, a niepowetowane straty i wytwarza w gospodarce finansowej miasta stan niepewności i przypadkowości.

Nie tyle w samowoli komisji elektrycznej, ile przedewszystkiem w braku jakiegokolwiek planu gospodarczego i finansowego powołanych do tego czynników Rady miejskiej od długiego szeregu lat po dzień dzisiejszy leży główne zło, główny niedostatek gospodarki miasta Lwowa.

Herman Feldstein.

Z DNIA.

Interview.

Chcąc tak aktualną sprawę reformy stroju męskiego należycie poznać i bez zarzutu zanalizować, udałem się do majstra Pronia na wywiad. Głównym celem mej wyprawy było dowiedzieć się od tego znakomitego znawcy złotej młodzieży, czy posiadałaby ona dość samodzielności i odwagi, by na naszym gruncie wziąć się do reformy?

Ja: Czy reformę uważa pan za pożądaną ze względów higienicznych, praktycznych i estetycznych.

Majster Proń: Nie. Obecny strój wydaje mi się piękny i dystygowany w kroju i barwie. W żadnym wymyślnem ubraniu nikt szanujący się by nie chodził. Uczyniłoby to chyba jednostki, które chcą się wyróżnić, a tych jednostek nie można brać poważnie.

Ja: Znane są panu bezwątpienia usiłowania berlińskiego Towarzystwa dla reformy stroju męskiego oraz konkurs, rozpisany przez „Je sais tout” na najlepszy projekt?

Majster Proń: Tak! Ale Berlińczycy nie nadają tonu, bo mają fatalną opinię co do sukien i na punkcie krawiectwa stoją nisko. Parzyżanie są wzorem dla sukien kobiecych; wzór męskiego stroju stwarzają Anglicy.

Ja: Dobrze, dobrze — ale czy tak w głębi duszy, niezależnie od tego co się dziś uważa za odpowiednie, czy nie pragnąłby pan jakiejś większej barwności i fantastyczności?

Majster Proń: Nie! Żądałbym chyba ubarwienia męskiego stroju balowego, kolorowego fraka, krótkich spodni. Zresztą: oko się przyzwyczaja: gdyby wszyscy chodzili inaczej, chodziłbym i ja.

Ja: A jak pan sądzi: gdyby tak zeszło się kilku krawców, kilku artystów i kilku dandyśców z prawdziwie złotej, ton nadającej młodzieży — czy akcja w tym kierunku wydałaby jakie rezultaty?

Majster Proń: Bardzo wątpię, są oni zbyt bierni — u nas myśl taka przyjęłaby się dopiero i tylko wtedy, gdyby przyszła z zagranicy; ludzie zdecydowali się chodzić tak tylko wtedy, gdyby się do tego zabrali wszyscy mniej-więcej odrazu.

Tak więc rozwiął majster Proń moje marzenia i nadzieje. Spodziewałem się, że zapali się do tej myśli, że rzuci na nią snop fachowego światła i dziesiątki projektów — tymczasem oblał mnie zimnym tuszem przywiązania do tego, co jest obecnie, co przynoszą obecne żurnale. Zorientował mnie, że niema się czego spodziewać po dandyśach lwowskich, że są to jednostki zupełnie nie twórcze, tylko naśladowujące, że tedy Lwów nie posiada właściwie prawdziwych dandyśców. Ale, przekonałem się, że i twórczych krawców Lwów nie posiada. Ostatnia nadzieja została w artystach i publiczności — niechaj plebiscyt rzecz rostrzygnie; dlatego rozpisuję ankietę:

1. Czy uważa pan dzisiejszy strój męski za a) higieniczny, b) praktyczny, c) estetyczny i czy zmiana z któregośkolwiek z tych trzech względów jest pożądana.

2. W jakim kierunku miałyby pójść wedle pana zmiana kroju i jak daleko sięgać? (czy być zbliżona do dzisiejszego stroju, czy do sportowego, czy do któregośkolwiek z kostymów historycznych, czy też zgoła od wszystkiego odmienny, a jaki mniej więcej?).

3. Jakie jest pańskie zapatrywanie co do barwności stroju męskiego?

4. Czy pragnąłby pan stroju w porównaniu z dzisiejszym, groteskowego?

5. Czy uważa pan za możliwy nagły przewrót i jak wogóle należałoby zmianę ewentualną wprowadzić?

6. Jaka jest pańska opinia co do rodzaju materii, możliwych w męskim stroju i ozdób?

7. Czy większa piękność męskiego stroju wymaga pańskiem zdaniem i większych kosztów? Czy nie sądzi pan, że strój ten może być nawet jeszcze prostszy od dzisiejszego, piękniejszy a mimo to tańszy?

8. Czy wiązałby pan reformę stroju ze strojem ludowym?

M-dur.

KRONIKA

Chyba za wiele!

W jednym z lwowskich kabaretów cieszy się wielkiem powodzeniem wesoła *revue* pióra jednego ze znanych krytyków lwowskich pt. „Sen dziennikarza”. Wśród wielu osobistości naszego grodu występuje tam wiceprezydent Rutowski, który wiezie wesoły dyalog z Moną Lizą. Wszyscy mają z tego wiele uciechy, zaś najwięcej, zdaje się, sam wiceprezydent Rutowski.

Cóż, kiedy znaleźli się ludzie, którzy dopatryli się w tem... obrazy p. wiceprezydenta i może w deputacyi zechcą prosić zarząd kabaretu, aby usunął tę scenę i nie obrażał jednej z głów miasta.

Chyba nikt od nas nie ma więcej szacunku dla czcigodnej postaci dra Rutowskiego, ale też i — nikt ostrzej nie potępi podobnego kroku.

Czyż nie czujecie, panowie, że tu „nikt nikogo nie dosięga i nikt nikogo nie obraża”, że chodzi tu o kulturę tego najserdeczniejszego ze śmiechów, który cieszy się głośno ze wszystkiego i ze siebie.

Szanowni Panowie!

Znacie może „Szopkę krakowską” i piosenki Boya, która dworuje sobie bardzo figlarne z wszelkiej krakowskiej wielkości. Wiedzieć, że jednym z najgorliwszych i najzyczliwszych jej czytelników jest Eksc. Tarnowski.

Nie strzelajcież z armat do żołnierzy, których pałasze są — drewniane.

Kalendarzyk:

Dziś, we wtorek (7. listopada): Rzym - kat. Herkulana; — Gr.-kat. Markyana.
Wschód słońca o godz. 6:24 rano, zachód o godz. 3:52 popołudniu.

„UL” codziennie przedstawienie w sali dotychczasowego „Casina de Paris”. Początek 8 i pół wieczorem.

Oświatowa praca. Prezes „Powszechnych wykładow uniwersyteckich”, prof. Sieradzki, otworzył w niedzielę nowy kurs wykładow tej instytucji.

Dwanaście lat istnienia powszechnych wykładow uniwersyteckich, to okres pięknej i owocnej pracy nad popularyzacją wiedzy wśród warstw tej wiedzy łaknących, a układem stosunków społecznych od niej odsuniętych.

W dzisiejszych czasach ogólnej demokracji i dążenia najszerszych warstw ludności do zdobywania coraz wyższej kultury nie może nauka pozostać udziałem tylko uprzywilejowanej garstki uczonych, siłą rzeczy wchodzi ona w życie, przenika je i staje się potrzebą, wprost codzienną strawą duchową dla wszystkich. Popularyzowanie wiedzy stało się też hasłem obecnej doby, a licząc się z tem, uniwersytety, jako przedstawiciele nauki, uważały za swój obowiązek, podjąć same we własnym zakresie działania to piękne zadanie, aby nie uległo ono spaceniu, aby istotnie przy rozpowszechnianiu podawaną została czysta nauka, bez żadnych tendencji politycznych, czy społecznych, bez żadnych przesądów lub fantastycznych naleciałości, jednym słowem, sama, wyłączna, surowa prawda.

Instytucja P. W. U., urządzanych przez Wszechnicę lwowską, ustaliła swój byt na trwałych i mocnych podstawach, rozwój jej postępuje stale naprzód.

Liczba słuchaczy wogóle wynosiła w roku ubiegłym 64.594 osób, z czego 12.430 we Lwowie, czyli przeciętnie 112 osób na jednym wykładzie, a 52.164 na prowincyi — t. j. przeciętnie 173 osób na jednym wykładzie.

Liczba miast prowincjonalnych, w których odbywają się obecnie powszechne wykłady uniwersyteckie wynosi już 32, zwiększyła się zatem znowu o 5, w porównaniu z rokiem poprzednim. Ilość wykładów podniosła się do cyfry 412, tj. o 33 więcej, niż w ostatnim roku, a z liczby tej 301 wykładów odbyło się na prowincyi, 111 zaś, ułożonych w systematyczne, kilkogodzinne kursy, we Lwowie.

Brak nauczycieli gospodarstwa domowego. Towarzystwo Kółek rolniczych i inne

Institucje podejmujące krzewienie wiadomości gospolarskich wśród dziewcząt zapomocą kursów stale się powtarzających w tych samych miejscowościach, odczuwają niedostatek zawodowo wykształconych nauczycielek, uzdolnionych do prowadzenia tych kursów. Niedostatek ten odczuwa tem bardziej Towarzystwo Kółek rolniczych, ze wzmagającym się żądaniem o urządzenie kursów.

Wobec tego, idąc za głosem i zachętą poważnych czynników w kraju, Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych postanowił wziąć inicjatywę, w zaproszeniu na wspólną naradę reprezentantów interesujących się powyższą sprawą, w celu bliższego jej rozpatrzenia.

Narada w tej sprawie odbędzie się w głównej sali Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 1, w dniach 9. i 10. b. m. o godzinie 10. rano.

Z Teatru Nowego piszą nam: Dziś we wtorek 8 bm. w sali „Pałacu sportowego“ wystawi znakomitą komedię w 4 aktach M. Bałuckiego p. t. „Niewolnice z Pipidówki“, jutro tj. we środę powtarza 3 aktową komedię Aleksandra hr. Fredry: „Gwałtu, co się dzieje!“, która po odniesionym sukcesie na inauguracyjnym przedstawieniu, prawdopodobnie stale utrzyma się w repertuarze; we czwartek 9 b. m. poraz pierwszy nowa sztuka autora „Zuchów krowoderskich“ Stefana Turckiego, wodewil w 4 aktach ze śpiewami i tańcami, grany z wielkim powodzeniem w Krakowie i na prowincyi (70 razy) pt. „Synowa ze suteren“ z niezwykłym talentem na tle stosunków kołtuńsko-mieszkańskich osnuty, a jednocześnie nadmiernie wesołe i bardzo interesujące przeprowadzenie akcyj, ściągnie do sali „Pałacu“ tłumy publiczności.

Tołstoj jako uczeń. Na obecnej wystawie Tołstojowskiej w Moskwie, można oprócz innych kuriosów oglądać także akta uniwersytetu kazańskiego z r. 1847, które w protokołach wykazują następujące postępy wielkiego pisarza i myśliciela:

w encyklop.	prawa: postępowy	dobry	pilność	niedost.
w prawie karnem:	„niedost., „niedost.	„niedost.	„niedost.	„niedost.
w hist. prawa cyw.:	„niedost., „niedost.	„niedost.	„niedost.	„niedost.
w prawie por. eur.:	„niedost., „niedost.	„niedost.	„niedost.	„niedost.
w historii porówn.:	„ — „ —	„ —	„ —	zła
w historii Rosyi:	„ — „ —	„ —	„ —	zła.

Na tem skończyło się wykształcenie uniwersyteckie Tołstoja.

Dalsze składki na „Dar Grunwaldzki“. W Zarządzie Głównym TSL. w Krakowie Dyakowski B. z Krakowa deklaruje na Dar Grunwaldzki K 60.—. Wpłacili gotówką: Dyakowski K 16, dr. Żydłowicz Kraków K 3, ks. Fijałkowski J. Budyłów K 3:95, dr. Sawicki Karlsbad K 50, profesorowie gimn. św. Anny Kraków K 30, Leńnicy Tenczynek K 25:10, Profesorowie gimn. I. Tarnów K 29:90, Żankowski M. Tułuków K 2, Schindler J. Tyśmienica K 5, Stojowsky-Bybczyński Kołomyja K 10, Eljasz K. Żółkiew K 5, urzędnicy salin B lechów K 4, Kółko inż. i urzęd. kier. bud. kol. Lwów K 18, Jabłonowski L. Lwów K 1, Kessler E. Tarnopol K 60, Urzędnicy salin Kaczyka K 3, dr. Woynarowski K. Chrzanów K 2, urzędnicy salin Stebnik K 3:30, urzędnicy browaru Okocim K 100, Skoczek W. Nawsie K 10, urzędnicy gal. akc. Zakładów górniczych Siersza K 303:60, urzędnicy Dyrekcji kolej. oddział V. Kraków K 141, Czaban T. Tarnopol K 20, personal pocztowy Sambor K 19:50, Mark L. Bircza K 1, urzędnicy salin Dolina K 4:50, naucz. szkoły im. św. Scholastyki Rzeszów K 11:10, Reck E. Kołomyja K 5, profesorowie gimn. Brzozów K 13, urzędnicy sądowni Wiśnicz K 25:60, Zaleski J. Jasło K 7, urzędnicy salin Wieliczka K 23:90, Eisler J. Krakowice K 7:20, urzędnicy salin Drohobycz K 1:60, Turek Z. Rzeszów K 2, naucz. szkoły Zborów K 4:16, Grzywacz A. Kalwarya K 2, urzędnicy salin Kosów K 5, urzędnicy salin Bochnia K 10:40.

Ogółem deklarowano do dnia 6 paździer-

nika 1911 K 1,596,718'83, wpłacono gotówką K 671,096'18.

Wylegarnia kaczek. „Now. Wrem“ donosi z Kijowa, że tamtejsze koła wojskowe otrzymały wiadomość o rzekomych przygotowaniach wojennych Austrii w Galicyi. Według tych wieści trzy korpusy galicyjskie mają być zmobilizowane. (!)

O przedkładaniu władzom podatkowym wykazów dla użytku przy wymiarze podatku osobisto-dochodowego na rok 1912. Krajowa dyrekcja skarbu ogłasza:

Corocznie przedkładać mają wymienione niżej osoby dla użytku przy wymiarze podatku osobisto-dochodowego następujące wykazy: 1. właściciele domów zamieszkałych, względnie tychże zastępcy — wykaz wszystkich mieszkańców domu; 2. osoby wypuszczające mieszkanie w podnajem — wykaz podnajemców; 3. głowy rodzin — wykaz wszystkich tych osób należących do ich gospodarstwa domowego, które posiadają własny dochód.

Krajowa dyrekcja skarbu wzywa przeto wszystkie wymienione osoby do przedłożenia wyszczególnionych wyżej wykazów w celu wymiaru podatku osobisto-dochodowego na rok 1912 i wyznacza się w tym celu termin do 30. listopada br.

Wykazy te sporządzić należy na przepisanych drukach, których udzielać będą władze podatkowe stronom interesowanym na żądanie bezpłatnie.

Z Towarzystwa wzajemnej pomocy literatów i artystów. Dnia 30. października odbyło się posiedzenie „Tow. wzaj. pom. lit. i art.“ pod przewodnictwem p. Stanisława Ułaszyna. Po sprawozdaniu kasowem z koncertu Didura, Kochańskiego i Oltawowej, rozdzielono otrzymany dochód na trzy zapomogi. Oprócz tego dokonano wyboru syndyka Towarzystwa, na którego uproszono dra Maryana Górnickiego. Towarzystwo poza swoją dotychczasową działalnością przystępuje obecnie do rzeczywistnienia wszystkich swoich celów statutem objętych, jak: wystawy, odczyty, wydawnictwa literackie i artystyczne, etc.

Wieczór różnaitości. Komitet pań Towarzystwa Szkoły handlowej, pragnąc przysporzyć funduszy na kupno domu T. S. H., krząta się gorliwie około urządzenia „Wieczoru różnaitości“, który się odbędzie w niedzielę dnia 12. listopada w salach Strzelnicy. Komitet ma już zapewniony łaskawy współudział pierwszorzędnych sił artystycznych i amatorskich.

Wiec nauczycielstwa m. Lwowa i powiatu lwowskiego odbędzie się w środę dnia 8 b. m. o godzinie 10 rano w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1) Regulacja płac nauczycielskich. 2) Pragmatyka służbowa. Na wiec ten zostali zaproszeni wszyscy posłowie sejmowi i parlamentarni ze Lwowa i powiatu.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Zapowiedziany przez prof. uniw. dra S. Witkowskiego wykłady: „Areydziała tragedyi greckiej“ rozpoczną się dopiero w następny wtorek dnia 14bm.

W środę dnia 8 bm. doc. pryw. uniw. dr. E. Piasecki: „Higiena wychowania domowego młodzieży szkolnej“ (z obrazami świetln.). Zakład fizyczny Uniw., ul. Długosza 8. Początek o godzinie 7-mej.

W Kole literacko-artystycznym mówić będzie we środę 8 b. m. prof. uniw. dr. Emil Dunikowski na temat wrażeń z podróży swoje, do Japonii.

Wieczorek urządza Organizacja bojkotu towarów pruskich w niedzielę dnia 12 bm. w sali Sokoła Macierz z programem, w którym wezmą udział pierwszorzędne siły. Nie wątpimy, że Publiczność poprze cele Organizacji przez jak najliczniejszy udział w tym wieczorze.

Jesień w mieszkaniu Wykład dr. W. Kubika p. t. „Jesień w mieszkaniu“, odbędzie się w sobotę 11. listop. 1911 o godz. 6-tej wieczór, w sali Instytutu chemicznego przy ul. Długosza l. 6.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza. Dnia 8. listop. we środę odbędzie się w sali stow. Stolarzy „Zgoda“ ul. Piesza 4. wykład popularny „O chorobach zakaźnych“, który wygłosi dr. Mańkowski.

Początek o godz. 7:30 wieczór.

Wydział Towarz. im. Kościuszki zawiadamia swych członków, że lokal Towarzystwa znajduje się obecnie przy ul. Sykstuskiej l. 56 a w parterze.

Wieczór bajek Maryi Konopnickiej odbędzie się w salach Kasyna miejskiego w niedzielę d. 12. b. m. Będzie tam mnóstwo żywego kwiecia, snopki zbożowe, bałwany śniegowe, przyjedzie Janek Wędrowiczek, Dobra Wróżka, Prządka opowiedzieć dzieciom, kto to była Marya Konopnicka. Dzieci, które tam przyjdą, nie pożałują tego zapewne.

Dla chorej szwaczki złożyli w dalszym ciągu: p. dyrektor dr. Löwenherz koron 10, p. Fruchtman K 2, p. Letzowa Róża K 1, p. Lewicki K 3, p. R. Buchstab K 5, p. Rapaportowa K 2. Razem koron 23.

Obwieszczenie.

Dnia 15. listopada b. r. o godzinie 3-ej po południu odbędzie się w Korolówce, w lokalu Towarzystwa, nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa zaliczkowe i kredytowe w Korolówce koło Borszczowa, stow. zarej. z ograni. poręką, na które wszystkich członków tegoż stowarzyszenia ninie szem się zaprasza, z tą uwagą, że na wypadek niejawnienia się na tem Zgromadzeniu przepisanej statutem liczby członków, odbędzie się powtórne Zgromadzenie w tym samym dniu o godzinie 6-ej wieczorem w biurze Towarzystwa w Korolówce, które bez względu na ilość obecnych uchwalać będzie ze skutkiem prawnym.

Porządek dzienny: 1552

Zmiana statutu §§. 38, 57 i 59.

Korolówka, dnia 7. listopada.

Towarzystwo zaliczkowe i kredytowe w Korolówce koło Borszczowa

stowarzyszenie zarejestrow. z ogranicz. poręką.

DYREKCJA:

Jakób Spitzer. Isak Spitzer.

Atrakcja kawiarni „SPLENDID“

OD 1-go LISTOPADA br.

ZMIANA MUZYKI SALONOWEJ

W antraktach koncertuje znakomity skrzypek-solista **prof. Zaydl z Pragi.**

Sportowa

(K) **Ciekawy wypadek z drugą bramką** w matchu „Cracovia“-„Wisła“ (z dnia 29 października), w którym — jak wiadomo — „Cracovia“ pobiła „Wisłę“ w stosunku 1:0, nie przestaje zajmować umysłów miłośników sportu piłkowego. Rozchodzi się mianowicie o to, czy kierujący grą sędzia wiedeński p. Melich miał prawo drugiej bramki, strzelonej przez „Cracovię“ nie uznać, a jeśli miał to prawo, na jakiej oparł je podstawie.

Piłkę wbił w 35 minucie po pauzie, prawy łącznik „Cracovii“, Poznański, a to w bramkę niekrańcową, z powodu upadku bramkarza „Wisły“, p. Szuberta. Już „Cracovia“ odesłała piłkę na środek boiska, gdy p. Melich dyktuje rzut z bramki „Wisły“, „goalu“ zaś nie uznaje z tej racji, że jak to później opowiadał, zwrócił uwagę na upadłego bramkarza „Wisły“ i „goalu“ nie zauważył.

Według § 13 (ang. F. A.) obowiązkiem jest sędziego rozjemczego „przestrzegać prawideł gry i rozstrzygać w kwestjach wątpliwych“ a „od rozstrzygnięcia sędziego rozjemczego w kwestjach, wynikłych podczas gry, o ile nie jest ono z prawidłami sprzeczne, niema odwo-

Nowe precyzyjne bilardy ameryk.

już otrzymała **Kawiarnia Centralna** Lwów, pl. Hallcki 7.

Koncert muzyki wojskowej . . .

co niedzieli i święta. — Lokal duży, wietrzny i jasny. Wspaniały widok. Znakomita wentylacja. Wszelkie napoje tylko w najlepszej jakości. Czasopisma z całego świata. Najprzyjemniejszy lokal dla towarzystw i kółek rodzinnych, po przedstawieniach teatr i konc. etc. Przekąski zimne i ciepłe. — PILZNER WPROST Z BECZKI. Kawiarnia otwarta do 3-ej rano

Janina”. Pierwszy ustęp wspomnianego paragrafu w zastosowaniu do bramki „Cracovii” wykluczał możliwość samoistnego rozstrzygnięcia wypadku ze strony p. Melicha, ponieważ tenże wbił gola nie widział. Drugi ustęp § 13 dał znów „Cracovii” możliwość odwołania, właśnie z powodu wadliwego, bo samoistnego, rozstrzygnięcia sędziego rozjemczego.

Wina p. Melicha było, że zapomniał o zastosowaniu § 14 (ang. F. A.), zobowiązującego go do zapytania się sędziów granicznych, „którzy, zapytani przez sędziego głównego, orzec mają, czy piłka przekroczyła linię bramkową pomiędzy tyczkami” i „którzy uprawnieni są § 14-tym do zwrócenia uwagi sędziego głównego na naruszenie prawideł którychby on nie dojrzał, lub nie mógł dojrzeć”.

Kronika krajowa.

Kraków.

Losy pomnika Jagiełły. Twórca pomnika Jagiełły Antoni Wiwulski zawiadomił z Paryża p. Zubrzyckiego, że odlane w bronzie figury króla, chłopca i konia z końcem bm. będą w Krakowie i będą mogły być ustawione na pomniku.

Ku czci Skargi. Pod przewodnictwem St. hr. Tarnowskiego odbyła się narada w sprawie obchodu Skargi. Postanowiono obchód ten urządzić 27 września 1912.

Z Rady miejskiej. Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady m. pod przewodnictwem wiceprezydenta dr. Szarskiego. R. Dąbrowski prosił prezydium, by za przykładem Lwowa wpłynęło na rzeźników, by obniżyli ceny mięsa. Przewodniczący odpowiedział, że stosowne kroki już poczyniono. Rada uchwaliła zwalić budy na Błoniach, które pozostały ze zeszłorocznego złotu sokolego.

W końcu raz jeszcze oświadczyła się za utrzymaniem swej dawnej uchwały, by pod pomnik Kościuszki przeznaczyć plac w stronie zachodniej.

Oświęcim.

Wiec powiatowy w sprawie budowy dróg wodnych. W dniu wczorajszym odbył się w sali hotelu Herza, przy bardzo tłumnym udziale publiczności, powiatowy wiec w sprawie budowy dróg wodnych, zwołany przez reprezentację miasta Oświęcimia. Z Krakowa przybyło grono gości, między innymi b. poseł prof. Sikorski, szef Izby handlowej i przemysłowej dr. Artur Benis, reprezentant eksportu Związku fabrycznego dr. Rudich z Chrzanowa delegat Rady powiatowej p. Chwalibóg z Oświęcimia przedstawiciele władz, liczni radcy miejscy, przemysłowcy, delegat białskiej Rady powiatowej p. Śmieszek, b. poseł ks. Hanusiak i inni. Marszałek powiatu dr. Łązarski usprawiedliwił pisemnie swą nieobecność.

Wiec zagał burmistrz Mayzel, podziękowawszy gościom za przybycie do Oświęcimia, poczem dokonano przez aklamację wyboru prezydium wiece, w skład którego weszli pp. prof. Sikorski, delegat Śmieszek i kierownik sekcji Związku fabrycznego dr. Reich.

Prof. Sikorski, objawszy przewodnictwo, udzielił głosu referentowi p. Orłowskiemu, naczelnikowi tutejszego głównego urzędu pocztowego. Referent w dłuższym, wyczerpującym przemówieniu przedstawił dotychczasowy stan sprawy budowy kanałów galicyjskich, domagając się w zgłoszonej przez siebie rezolucji rewizji trasy kanałowej od Zatora na zachód, wedle wskazówek zwołać się mającej przez ministerstwo dla Galicyi, ankiety.

Z kolei burmistrz Mayzel zabrał głosem wygłoszenia referatu pt. „O budowie kanałów ze szczególnem uwzględnieniem powiatu oświęcimskiego”.

Referent w swem rzeczowym przemówieniu domagał się uwzględnienia Oświęcimia przy budowie dróg spławnych, albowiem mia-

sto Oświęcim jako ważny posterunek przemysłowy ma prawo żądać najdalej idących udogodnień przy budowie kanałów.

Burmistrz Mayzel zakończył swój, oklaskami przyjęty referat postawieniem odpowiedniej rezolucji, która była uzupełnieniem rezolucji zgłoszonej przez p. Orłowskiego.

W dyskusji, jaka się później wywiązała zabierali głos: Dr. Benis, Chwalibóg, prof. Sikorski, dyr. Orłowski, burmistrz Mayzel i dr. Reich, poczem uchwalono jednomyślnie rezolucję następującej treści:

I. Wiec uważa jako jeden z najpilniejszych postulatów krajowych, aby budowa zachodniego skrzydła kanału galicyjskiego została natychmiast rozpoczęta, przyczem należy trasę od Zatora na zachód poddać gruntownej rewizji i trasę tę zgodnie ze wskazówkami mającej się zwołać ankiety zmienić, względnie przesunąć nieco ku północy. Wiec uważa za wskazane opracować w tej sprawie wyczerpujący memoriał i wystać jak najrychlej do Wiednia osobną deputację.

II. Wiec uznaje, że możliwe zbliżenie kanału do Oświęcimia jest ze względu na handlowe i przemysłowe znaczenie tego miasta, tudzież ze względów ogólnogospodarczych konieczne potrzebne.

Oświęcim jest w każdym razie centrem przemysłowym, a w szczególności handlowym, a ponosząc z tytułu swego położenia geograficznego, jako miasto graniczne, same tylko ciężary, ma zatem słusze prawo domagać się uwzględnienia udogodnień, dążących do zapewnienia mu dalszego rozwoju”.

Wiec zakończył się o godzinie 6. wieczorem. Niemile wrażenie wywołała nieobecność posłów ziemii oświęcimskiej pp. Dobiji i Kubika, którzy przed wyborami do parlamentu przedstawiali się jako zdeklarowani obrońcy dróg wodnych.

Przemysł.

„Diło” a nasze szkoły. Od pewnego czasu pojawiają się w „Dile” artykuły i notatki zajmujące się naszymi szkołami średnimi, względnie profesorami — Polakami, notatki nawiasem mówiąc, tendencyjne i przesadne — kierowane mniej względami natury pedagogicznej, a więcej przeniknięte dążnością polityczną. Zatarg — prawda — brutalny profesora L. w seminaryum żeńskim z uczenicą, przypadkowo Rusinką rozdmuchało „Diło” aż do... symbolu „pedagogii polskiej”, zapominając dodać, iż profesora owego Rada szkolna natychmiast od nauczania w szkołach średnich usunęła. Obecnie zajmuje się organ ukraiński dwoma profesorami Polakami w tutejszym gimnazjum ruskiem, zarzucając im, że z rodzicami uczniów po polsku rozmawiają.

Ależ... a rodzice młodych ukraińców sami po polsku mówią do profesorów! Co więcej... ci rodzice po rusku mówić nie umieją!

Obchód ku czci M. Szaszkiewicza urządzili w niedzielę ukraińcy tutejsi. Nabożeństwo w cerkwi, odsłonięcie tam tablicy pamiątkowej, otwarcie ulicy (dotychczas „Glińskiej”, nazwanej obecnie ulicą:) Markiana Szaszkiewicza, pochód przez miasto, w którym wzięły udział „Sokoły”, „Sicze” i szkoły, a po południu koncert ludowy w „Narodnym Domu” złożyły się na całość uroczystości.

Kadencja sądów przysięgłych rozpocznie się 13 bm. Repertuar: Dwa zgwałcenia, fałszerstwo monet, uszkodzenie ciała i t. p.

Stanisławów.

Tramwaj w Stanisławowie? Magistrat wszedł w przedwstępne pertraktacje z lwowskim Bankiem przemysłowym w sprawie budowy tramwaju elektrycznego w naszym mieście. Bliższe szczegóły dotąd nieznanne.

„Sokoł” na Belwederze obchodzić będzie w niedzielę 12 bm. uroczystość poświęcenia własnego domu.

Ku czci Maryi Konopnickiej urządza Koło Pań TSL. uroczysty wieczór, przy

współdziale Ewy hr. Dzieduszyckiej (małżonki hr. Władysława z Jezupola). Bliższe szczegóły doniosą atisze.

Sprawa wodociągów wyszła już wreszcie ze stadium wstępnych prób i powoli zaczyna się zbliżać ku urzeczywistnieniu. Dnia 2 bm. bawił w Stanisławowie prof. dr. Matakiewicz w celu stwierdzenia wyników próbnego pompowania wody ze studni w rzeźni miejskiej (na Dąbrowie). Osiągnięte wyniki uznał on jako zupełnie zadawalające i to tak co do ilości, jak i co do jakości wody.

Odzież na zimę dla biednej dziatwy. Dnia 26 z m. rozdzielono w szkole im. król. Jadwigi odzież zimową pomiędzy dziatwę, zostającą pod opieką Koła Panien Polek. Rozdano 40 par trzewików, 15 płaszczy i 35 ubrań. Część odzieży zakupiono za sumę, przekraczającą 400 kor., reszta zaś została przez łaskawych ofiarodawców na ręce Koła dla biednej dziatwy nadesłana, za co Wydział składa serdeczne podziękowanie.

Rzeszów.

Gościnne występy urządzili sobie u nas jacyś zamiejscowi włamywacze ze skutkiem zupełnie kiepskim. Obce pochodzenie i nieznajomość stosunków tłumaczy to, że poszli szukać pieniędzy do kancelaryi... dyrekcji tuł. gimnazjum! Odeszli naturalnie z kwitkiem i tylko zdaje się dla pocieszenia rozbili podręczną szkatułkę, przyczem brak w niej jakiegokolwiek zawartości tak ich speszył, że zapomnieli na stole scyzoryk. Dopomoże to naturalnie do wytropienia złodziei.

Pod zarzutem kradzieży na szkodę kupca tuł. Kreiniga aresztowała policja pewne indywiduum, podające się za Stanisława Pleszowskiego. Jak się później wykazało było to nazwisko fałszywe, rzeczywiste bowiem brzmiało Franciszek Jamróz, złodziej notowany, który siedział już kilkakrotnie w więzieniu. Znaleziono przy nim 430 kor. gotówką, rewolwer nabity i inne jeszcze drobiazgi. Są poszlaki, że Jamróz jest członkiem dobrze zorganizowanej szajki operującej pomiędzy Morawską Ostrawą a Rzeszowem, która to szajka okradła prawdopodobnie kasę we Fryszaku i w Sędziszowie.

Sanok.

Wieczór Kościuszkowski odbył się w sobotę 4 b. m. w sali tuł. „Sokoła”. Wieczór zagał prezes „Sokoła” druh Gawel, poczem nastąpiły śpiewy chóru męskiego pod batutą druha Budweila, ćwiczenia gimnastyczne i „gry olimpijskie”, oświetlone różnokolorowem światłem.

Zakończył uroczystość referat, wygłoszony przez dha St. Biegę.

Dotychczasowe ceny wędlin obniżyli masarze nasi o 15 do 20 proc. Postępek ten zasługuje na tem większe uznanie, gdyż wszelkie środki spożywcze z dniem każdym rosą w cenie.

Stryj.

Wypadek na ulicy. W niedzielę w południe spłoszone konie Hersza Freunda zraniły kopytami przechodzącego ulicą ucznia gimnazjalnego Hajbera.

Chłopiec jest ciężko ranny w skroń i pierś. Stan zdrowia niebezpieczny. Rannego odwieziono do szpitala izraelickiego.

Literatura i sztuka.

Cmentarz łyczakowski. W ostanim „Tygodniku ilustrowanym” pomieszcza p. J. B. Chołodecki artykuł o cmentarzu łyczakowskim, ilustrując go kilkunastu reprodukcjami pomników. Znajdujemy tu pomniki Goszczyńskiego, Ordon, Kamińskiego, Szajnochy, Dobrzańskiego, Smolki, Grotgera, Bartusówny, Chmielowskiego, Lama, Łozińskiego, Konopnickiej, Rewakowicza i i.

„Poradnik językowy”, miesięcznik, poświęcony poprawności języka polskiego, wy-

Ceny niskie.
Towar doborowy.
Wybór duży.

Csernak i Pawłowski

LWÓW, ul. Halicka 20. LWÓW.

Plusze. Welwety.
ełny na suknie damskie.
Barchany. Flanele.

chodzi na początku każdego miesiąca, oprócz sierpnia i września, Zeszyt za listopad zawiera: S. Matusiak. Kolasa, kołyska i kolebka. Roztrząsania. Z. Stankiewicz. 37. Uczennica czy uczennica. Z. Stankiewicz. O błędach w mianowictwie matematycznym współczesnym.

„Krytyka”, miesięcznik, poświęcony sprawom społecznym, nauce i sztuce. Zeszyt za listopad zawiera: (f). Sprawa polska wobec wikłan w Europie. K. Stefański: „Koniec legendy”. (Rzecz o t. zw. upadku Demokracji Narodowej w Królestwie). St. Posner: Lloyd George. Savitri: Zapomniana pedagogika. J. Waga: Z zagadnień lewicy polskiej. Waśkowski: Melancholia. Dr. Michał Sobeski: Nowe drogi filozofii. Don José Zorilla: Don Juan. Przełożył Antoni Lange. Zygm. Kisielewski: Wędrowiec. Tryptyk. Beata Libera: Z księgi cudów. Poezye. J. Topass: Eugeniusz Delacroix. Charakterystyka. Tad. Bezimienny: Ze sztuki i z życia. Dr. W. Strusiński: Ze sceny lwowskiej. Nowy dramat Leopolda Staffa, oraz bogaty dział sprawozdań i przeglądów. W dodatku artystycznym: Eugeniusz Delacroix: „Dante i Wirgiliusz”, „Rzeź w Scio”, „Kobiety algierskie”.

Biblioteka Powszechna, wychodząca od lat 20 nakładem księgarni W. Zukerkandla w Złoczowie w tomikach 12-centowych wzorem wydawnictwa Reklama, już w trzecim roku swego istnienia na ostatniej wystawie krajowej odszczególniona srebrnym medalem, wyrobiła sobie opinię tak dobrą, że wystarcza recenzentowi, skoro się pojawi nowa serya, nie dodając świeżych pochwał, zwrócić uwagę publiczności na nowe tomiki.

Właśnie leżą przed nami świeżo wydane numera 851 do 870. Są tu przedrukowane z dawniejszych, godnych wznowienia rzeczy: z Szajnochy „Szkiców historycznych” jeden z najbardziej zajmujących, „Powieść o niewoli na Wschodzie”; Fredry zabawna komedyjka „Pierwsza lepsza”; Byrona „Manfred”, w przekładzie Fr. Morawskiego.

Dział powieściowy przedstawia się świetnie: Teofil Gautier („Romans pewnej mumii”), Selma Lagerlöf („Opowiadania” i „Skarb pana Arnego”), Tołstoj („Wyprawa”), Czirikow („Na progu życia”) znajdują bez wątpienia chętnych czytelników. Wdzięczne obrazki, przeważnie humorystyczne, mieszczą się w książce słynnego pisarza, niedawno zmarłego Węgra Koloma-

na Mikszata „Błyszące ślady i inne opowiadania”. Z dramatów, które w najnowszej seryi „Biblioteki Powszechniej” pojawiły się, zasługuje na szczególną wzmiankę Franka Wedekinda „Tragedya dziecięca”, „Narodziny wiosny”, najbardziej znane, wszędzie grywane i najlepsze dzieło tego autora, w znakomitym przekładzie Zofii Wojcickiej-Chylewskiej.

Więc Szekspir (bo i tegoż „Sen nocy letniej” znajdujemy w tej seryi), Byron, Fredro obok Tołstoj, Lagerlöfowej, Wedekinda — oto dowód *ad oculos*, że „Biblioteka Powszechna”, nie hołdując jednostronnie jednemu kierunkowi, stara się zadosyćczynić rozmaitym wymaganiom miłośników książek.

Nowe poezye Adama Stodora. W tych dniach wyjdzie z druku, nakładem księgarni Jana Maniszewskiego, obszerny tom poezyi Adama Stodora p. t.: „W walce o słońce”. Notując tę wiadomość nie omieszkamy w swoim czasie omówić obszernie tych utworów.

Poezye te poprzedzi krytyczny ustęp pióra Lucyana Rydla.

Dr. R. Jamrógiewicz i prof. K. Strutyński: Geometria pogładowa. Nakł. S. Jakubowskiego we Lwowie 1911, str. 270. Cena 3 k.

Zreformowany podręcznik szkolny do nauki tak suchej i abstrakcyjnej, a jednak autorowie potrafili młodemu umysłowi tak rzecz uprzystępnąć, iż aż się serce raduje na widok tylu plastycznych ilustracji zawitych figur geometrycznych, tylu rycin rzeczy codziennego użytku, jak pamiątek narodowych. Na tych żywych wzorach uczą autorowie poglądowo suchej geometrii, budząc tem samem silne zainteresowanie się ucznia. Prasa naukowa stwierdza „wiele wybitnych zalet” tej książki ze wszech miar godnej polecenia.

Trio Birkigta — taką przyjął nazwę zespół, o którego koncercie dnia 10-go listopada wzmiankowaliśmy — zainteresowało szerokie nasze koła muzyczne.

Na program złożyły się dwa przepiękne dzieła: drugie trio Schuberta, Czajkowskiego, trio a-moll, op. 50. à la memoire d'un grand artiste A. Rubinstein i polskie trio f-moll, op. 10. Fitelberga wykonane w „Kole muzycznym”.

Bilety nabywać można w Składzie nut. B. Połonieckiego.

Rebeka Wittels

Józef Begleter

zareczenia.

Ewów, w listopadzie 1911.

„Barbara Radziwiłłówna”

(TRAGEDYA W 5 AKTACH ALOJZEGO FELIŃSKIEGO).

Przypuszczam, że widz dzisiejszy idąc do teatru na tragedję Felińskiego wie po co idzie i wie jakiej kategorii wzruszeń estetycznych szukać będzie na przedstawieniu.

Będzie patrzył z zaciekawieniem jak stuka koturnami po scenie uroczysta tragedia, jak na włos nie odstępować od żelaznych trzech jedności akcji, miejsca i czasu — będzie słuchał z uwagą pompatycznych, przydługich tyrad i nie powie, że to wszystko razem zasługuje niezawodnie na pietyzm ale jest — nudne.

Przypuszczam...

Bo te rzeczy mogą się stać źródłem pełnego zadowolenia estetycznego, jeśli się na nie będzie patrzeć jako na coś skończenie stylowego, tak dla pewnej epoki typowego, jak kiedy indziej typowym jest budowa gotycka, strzyżony ogród lub pejzaż Ruysdaela.

„Barbara Radziwiłłówna” jest taką typową przedstawicielką tragedji pseudoklasycznej. Wśród tylu „dramatów królewskich”, które ta epoka wydała — jedna jest ona niezapomniana, najlepsza i jedna — *inter caecos monocula regina*...

Wszystko, co nam przynosi, choć niezmiernie dla nas dalekie formą, sposobem oddziaływania na widza, zdolne jest jednak wzbudzić w nas nie tylko pietyzm, ale i zadowolenie estetyczne.

Czy wczoraj budziło?

Idźmy po kolei: Ramy przedstawienia zupełnie zadowolające: była na scenie doskonale utrzymana w tonie komnata wawelska z Zygmuntońskiej epoki.

I były rozmaite z różnych względów wyniki starań artystów. Jedni dali kreacje bez cienia zarzutu, inni poprawne, inni znowu nie wystarczające, lub zupełnie chybione.

Od Barbary zaczynając, muszę niestety napisać, że p. Łuszczkiewiczównie dostała się znowu rola, nie wiele mająca wspólnego z rodzajem jej talentu. Napozór zdawałoby się to niestosowne.

Wiadomo, że p. Łuszczkiewiczówna umie dobywać doskonale akcenty dramatyczne z roli, czyżby ich zaś nie było w Barbarze? Istotnie — brak ich. W bohaterce tragedji Felińskiego jest tylko liryzm i rozlewność, *the rest is* naciągany na koturn patos i to nie z winy Felińskiego, jak raczej z winy ubogiego w dramatyczne momenty motywu. Więc p. Łuszczkiewiczówna pod tym względem nie mogła mieć pola do popisu.

Mogła je mieć jednak pod innym względem: Barbarę Felińskiego można *sit venia verbo* nasztukować dekoracyjnie: Grottgerem i Matejką, którzy dopowiedzieli to, na co brakło słowa dramaturgowi.

Z tego już można złożyć obrazek, to dodać może postaci gest królewski i monumentalność. Cóż, kiedy artystka ani z jednego ani drugiego portretu nie wzięła swej kreacji. Stworzyła miłą nieszcześliwą dziewczeczkę, ale wzbityą z królewskiej mocy.

To chybione „postawienie” Barbary zaciepało jej zalety, a do nich zaliczyć trzeba doskonale opanowanie wiersza, scenę aktu III. ze sztyletem, wreszcie pod każdym względem dobrą i silną chwilę śmierci.

Nie jest chyba dla piszącego zbyt przyjemne takie *resume* wyników dłuższej podobno pracy artystki, artystki — wiemy wszyscy — bardzo utalentowanej, tembardziej, że to nie

NADESŁANE.
„LE GRIFFON”
prawdziwe francuskie papierki cygaretkowe WSZĘDZIE DO NABYCIA. 858

Dr. S. Stauber
powrócił z Iwonicza do Lwowa i ordynuje jak zwykle ul. Mikołaja 1. 11. (naprzeciw uniwersytetu), telefon nr. 975. — Choroby wewnętrzne, dziecięce, skórne przemiany materii (Stoffwechselkrankheiten). 1406



Zaszczytnie znana
Amerykańska MASZYNA
do pisanja z pismem zupełnie widocznem

L. C. SMITH & BROSS.
Jeneralne zastępowstwo na Galicyę i Bukowinę
TULIUSZ SCHRENZEL & Ska
Lwów, Jagiellońska 11 a. Telef. 167.
Demonstracya maszyny bez przymusu kupna
CENNIKI GRATIS i FRANCO.
Kompletne amerykańskie urządzenia biurowe marki „Jerry”. 1504



Specjalista chorób wewnętrznych
Dr. A. J. Mayer
Jagiellońska 7. 1547

Podziękowanie.
Wszystkim, którzy okazali współczucie z powodu zgonu bl. p. Dawida Schafła, wyrażają w tej drodze z głębi serca płynące podziękowanie.
1545 **Wdowa i dzieci.**

pierwsza kreacja, idąca nie w kierunku rodzaju jej talentu, ale poza ten rodzaj.

Ta dekoracyjną forszę, której brakło p. Łuszczkiewiczównie umiała doskonale wyzyskać p. Rotterowa (Bona).

Dała postać monumentalną i pyszną zewnętrznie. Grała bez zarzutu, miała chwile znacznej nawet siły, której brakło jedynie w scenie, gdy wpada na pomysł otrucia Barbary. Izabella (p. Barwińska) była też bardzo dobrą. Z panów najlepszy — Kmita (p. Szobert). Miał rozmach i szeroki gest butnego warchoła.

Zygmunt August (Hierowski): doskonała maska, może trochę za mało ekspresji a za wiele sztywności. Boratyńskiego, który jest bładny z natury, starał się ożywić p. Chmieliński. Nie wiem tylko, czemu starca zrobił z Boratyńskiego, który w chwili akcji liczył lat 38.

Wiele natomiast z niepowodzenia sztuki ma na sumieniu p. Jaworski, który pięknej roli zupełnie nie opracował i ograniczył się do monotonnej recytacji. Jego dyalog z Kmitą dobił „Barbarę”.

Przykro jest czynić taki zarzut jednemu z najstarszych członków teatru — tem przykro, jeśli zarzut aż nadto usprawiedliwiony...

Stało się więc, że gdy Bohomolec, Niemcewicz, Zabłocki, Bogusławski wytrzymali się spojrzenia dzisiejszego widza — Feliński, choć młodszy od nich o pół wieku, przepadł wczoraj z kretesem!

Należy go tedy zdegradować?

Nie sądzę. Inna niż wczoraj obsada i trochę więcej twórczej inwencji reżyserji zdołałyby ją zrehabilitować z pewnością!

ST. WASYLEWSKI.

EKONOMISTA.

Przegląd giełdowy.

(Oryginalne sprawozdanie „Gazety Wieczornej“).

Wiedeń, dnia 5. listopada.

Zmiana gabinetu a giełda. Zadania ministra handlu. Ożywienie targu rentowego. Propozycja bankierów angielskich. Kursa rent a finanse państwa. Załatwienie konfliktu marokkańskiego. Akcja Francuzów w Marokku. Walka w Trypolisie. Zwłoka w sanacji Tow. kolei połud. Różnice kartelu żelaznego usunięte. Rokowania o kartel naftowy. Postanowienia umowy kartelowej.

Zmiana gabinetu odbiła się zwykłą na targu rentowym, czyli możnaby z tego wnosić, że koła finansowe odnoszą się z wielkim zaufaniem do przyszłej pracy nowego ministerstwa. Powołanych do rządów nowych ministrów czeka ciężka praca, wiele bowiem ważnych bardzo i trudnych kwestyi przypadnie im do załatwienia. Na giełdzie krytykowano w ostatnich dniach zdolności i dotychczasowe zasługi poszczególnych członków gabinetu, uzależniając od tego możliwe wyniki ich pracy. W wiedeńskich sferach przemysłowych przywiązują wielkie nadzieje do działalności nowego ministra handlu dra Ruesslera. Przychylnie również przyjęto powołanie dr. Forstera na ministra kolei, który podobnie jak inni zabierze się zapewne do reorganizacji zarządu kolei państwowych, tembardziej, że już jako kierownik ministerstwa kolejowego opracował dr. Forster szczegółowy plan reorganizacji. Wogóle, o ile można zauważyć, zajęła giełda wobec nowego gabinetu stanowisko przychylnie.

Faworyzowanie austriackich rent w ostatnich dniach jest poniekąd obrazem nastroju giełdy. Trudno jednak dziś przesądzać, czy to ożywienie targu rentowego w ubiegłym tygodniu nie będzie jak zwykle zjawiskiem przemijającym.

Jednak nie tylko w Austrii rozwinęły się kursa rent. Donoszą z Londynu, że bankierzy tamtejsi zamierzają zaproponować kanlerzowi skarbu amortyzowanie konsoli. Praktyczne przeprowadzenie tego projektu w innym kraju napotkałoby na liczne trudności, jednak Anglia podjąć się może tej akcji, która służyć ma do podniesienia kursów rent. Propozycja ta bankierów z City jest tylko dowodem, że wszędzie zastanawiają się nad tem, jakby ustalić kursa rent.

Nie ulega wątpliwości, że w ostatnich czasach pojawili się na targu rentowym nowi kupcy. Spokojniejsze ukształtowanie się ruchu efektów, które wynika z wielu różnorodnych momentów, odciągnęło częściowo publiczność z targu efektów. Już niejednokrotnie wykazywano, że kursa rent nie są już obecnie owym wyłącznym probierzem wartości kredytu państwowego, jak to dawniej było. Pominąwszy, że pojęcie długu państwowego uległo zmianie, że nowoczesne długi państwowe, które przeważnie przeznaczone są dla celów produktywnych, muszą być zupełnie inaczej osądzone, aniżeli w czasach dawnych państwa — zważyć należy, że rozwój kursów rent wystawiony jest na rozmaite wpływy. Błędem jest twierdzenie, że niskie kursa rent dowodzą poniekąd zdolności płatniczej państwa. Najlepszym dowodem czegoś przeciwnego jest fakt, że swego czasu niemieckie i pruskie renty wykazywały niesłychaną niżkę, zaś państwo rozwinęło podziwiania godną aktywność na wszystkich częściach ziemi. Dlatego pamiętać powinien dobrze pojęty zarząd państwa, ażeby doprowadzić do skonsolidowania targu rentowego, którego wyrazem są kursa rent. Nie tylko w interesie właścicieli papierów państwowych, nie tylko przez praktyczne twierdzenie, że zapas pieniędzy zależnym jest od kursów dziennych, lecz także przez zapatrywanie konserwatywne, które wyższe kursa rent uważają jako widoczną oznakę uporządkowanych finansów państwowych.

Ostateczne załatwienie konfliktu marokkańskiego ma niepoślednie znaczenie dla międzynarodowego gospodarstwa finansowego.

Mimo, że nie wierzono właściwie w możliwość zawikłań wojennych między Francją a Niemcami, panowało silne zdenerwowanie, rozprawiano wiele o możliwości i szansach wojny, a drobniejsi kapitaliści i publiczność lokująca wkładki, chcieli posiadać pieniądze w gotówce i wycofywali wobec tego wkładki z banków. Francuskie instytucje pieniężne musiały znowu zabezpieczyć się na wypadek ewentualnego runu i dlatego wycofały wszystkie krótkoterminowe pożyczki. Wskutek tego powstała na międzynarodowym targu pieniężnym ciasnota pieniądza, która zaczęła ustępować dopiero niedawno, gdy pokojowe załatwienie rokowań marokkańskich nie ulegało już wątpliwości. Definitywne podpisanie umowy oczywiście jeszcze przyspieszy ponowne użytkowanie pieniądza francuskiego zagranicą.

Także sposób, w jaki zatarg załatwiono, jest dla gospodarstwa światowego bardzo korzystny. Niemcy uzyskały gwarancję co do utrzymania zasady otwartych drzwi w Marokku. Marokko nie ma się stać Algierem lub Tunisiem, lecz ma być pod względem gospodarczym traktowane przez Francuzów podobnie, jak Egipt przez Anglików. Marokko będzie terenem swobodnego i równego współzawodnictwa międzynarodowego; mogą być oczywiście pobierane cła, lecz bez jakichkolwiek przywilejów dla towarów francuskich lub też innych. Jeżeli zasada ta będzie stosowana, dojdzie Marokko do wielkiego znaczenia w handlu światowym. Zarządzenia Francji w Marokku przyniosą korzyść całemu światu, a temsamem dla Marokko w jeszcze wyższym stopniu.

Doświadczenie uczy, że kraje będące w zastoju o wiele prędzej mogą odzyskać kulturę, jeżeli pozostają w bezpośredniej styczności z rynkiem światowym, niż wówczas, gdy się je trzyma w odosobnieniu. Francuzi uważają się w Afryce północnej za następców starożytnych Rzymian, powinni więc pamiętać o tem, że Rzymianie doprowadzali nowo zdobyte prowincje barbarzyńskie tak szybko do pełnego rozkwitu dlatego jedynie, że je włączali pod względem gospodarczym do państwa rzymskiego, tego największego kraju handlowego i gospodarczego, jakie historia zna.

Konflikt marokkański jest ukończony, a wojna w Trypolisie trwa dalej. Na giełdach panuje przekonanie, że o tę wojnę zbytnio troszczyć się nie trzeba, a jednak wojna ta spowodowała już zwłokę w sanacji tow. kolei południowej i jeżeliby Turcy i Arabowie nadal się opierali tak zawzięcie, może wojna wywołać przewrót w stosunkach finansowych i gospodarczych Włoch. Póki wojna będzie nadal zlokalizowana, ma istotnie dla targu światowego tylko drugorzędne znaczenie. Kwestya jednak, czy zlokalizowanie możliwem będzie nadal utrzymać.

W ostatnich dniach zajmowała się giełda znowu kwestyą kartelów. Różnice w kartelu żelaznym zostały usunięte, a przebieg ostatniego zebrania plenarnego świadczy o tem, jak bardzo idea kartelów wsiąkała w krew wszystkich członków, jak można, bez wszelkich trudności łagodzić pojawiające się trudności, wystarcza bowiem powołać się na postanowienia kartelu, ażeby uciszyć wszelkie życzenia. Clara pacta, boni amici!

Najwyższe zainteresowanie budzą oczywiście rokowania nad ostatecznym sfinalizowaniem kartelu naftowego. Rozstrzygnięcie sprawy ma nastąpić nieodwołalnie we wtorek. Jeżeli się do tego czasu uda usunąć istniejące jeszcze różnice, kartel będzie aktywowany, w przeciwnym razie cała kilkumiesięczna praca pójdzie na marne.

Ta właśnie okoliczność przemawia za pomyslnem załatwieniem rokowań. Przy obecnych rokowaniach wyteżono faktycznie starania, by w miarę możliwości uwzględnić życzenia poszczególnych interesentów.

Zasady i postanowienia umowy kartelu dowodzą, że liczone się z każdą poruszoną kwestyą, z każdym choćby częściowo usprawiedliwionem życzeniem, że się starano o to, by kartel nie miał charakteru organizacji przymusowej, by natomiast każdej rafinerii daną była w ramach tej organizacji swoboda ruchu,

konieczna do skutecznego rozwoju. Liczne postanowienia co do wypowiedzenia umożliwiają członkom kartelu z jednej strony zwołanie każdej chwili posiedzenia plenarnego, jeżeli uważają, że ich rozwojowi grozi pod jakimś względem niebezpieczeństwo, z drugiej zaś strony opieka kartelu umożliwia członkom uzyskanie odpowiednich korzyści ze swej pracy, a przede wszystkim zapewnia im kartel trwałą egzystencję, która w obecnych zagmatwanych stosunkach zdaje się być narażoną na wielorakie niebezpieczeństwa.

Wielkie straty, jakie wykazały bilanse towarzystw naftowych w ubiegłym roku sprawozdawczym, dowodzą, jak smutne skutki wywołała dezorganizacja.

Z targu zbożowego.

(Oryginalne sprawozdanie „Gazety Wieczornej“).

Budapeszt, dnia 5. listopada.

Stan pogody polepszył się nadzwyczajnie w ubiegłym tygodniu, opady były mniej obite i rzadsze. Nizka z początkiem tygodnia temperatura ustąpiła, a nawet pocięła, jednak na krótko. Rolnicy ukończyli już przeważnie uprawę jesienną i na ogół wszyscy bez wyjątku prawie są zadowoleni z rozwoju zasiewów pszenicy i żyta. Stan wody, szczególnie na Dunaju, pogorszył się jeszcze bardziej, tak, że ruch okrętów tylko z trudnością odbywać się może.

Na targach międzynarodowych przeważała, zwłaszcza w drugiej połowie tygodnia, tendencja wybitnie mdła, zaś ceny pszenicy doznały znacznej niżki.

Ruch terminowy na Węgrzech rozwinął się w tygodniu sprawozdawczym bardzo żywo, a ceny podniosły się znowu w przeciwieństwie do zagranicy ze względów czysto technicznych.

Odnosnie do pszenicy zauważyć można było, że prawie codziennie zawierano większe umowy na pszenicę serbską. W przeciągu tygodnia sprawozdawczego zakupiono około 45000 cetnarów metrycznych serbskiej pszenicy, przy czem, mimo znacznych ustępstw właścicieli nawet poważniejsze oferty nie znalazły odbiorców. W prowincjach węgierskich jest jeszcze ciągle słaby dowóz z powodu marnych stosunków komunikacyjnych. Łączny obrót tygodniowy wynosił 175000 cetnarów metrycznych, zaś w cenach końcowych zaszła różnica tylko o 10 halerzy. Pszenicy rumuńskiej ofiarowano kilka ładunków, jednak nie doszło do żadnej umowy.

W zakupie żyta są konsumenci bardzo powściągliwi. Ceny utrzymały się prawie bez zmiany. Z końcem tygodnia notowano za gatunki wyborowe koron 9.95 gotówką paritas Budapeszt. Towaru terminowego sprzedano w ciągu ubiegłego tygodnia około 80.000 cetnarów metrycznych przeważnie do większych młynów wiedeńskich.

Tendencja jęczmienia fabrycznego była stale silna. Przy słabych stosunkowo obrotach osiągnięto K. 9.25 do 9.30 gotówką paritas Budapeszt. Interes w jęczmieniu browarniczym obracał się w ciasnych granicach.

Za kukurudzę płacono za towar dawny około K. 9.80 w Wiedniu i tyleż w Budapeszcie, jednak po tej cenie mógł być tylko poszczególny towar sprzedany. Towar nowy, zwłaszcza siedmiogrodzki, nie zadowolili pod względem jakości, gdyż zła pogoda oddziaływała niekorzystnie na ładowanie. Umowy na rumuńską kukurudzę kolejową z późniejszą dostawą znacznie się wzmożyły. Z końcem tygodnia notowano kukurudzę rumuńską z dostawą statkiem na maj fr. 15.50 gotówką, po potrąceniu 1 proc. eskontu. W Nowosielicy zawarto kilka umów na kukurudzę rosyjską z dostawą na styczeń-marzec.

Owsa sprzedano kilka ładunków do Wiednia towaru terminowego, na podstawie kursów terminowych. Węgierscy odbiorcy miejscowi zakupili mniej więcej 5.000 cetnarów metrycznych. Ceny za gatunki średnie wahały się między K 9.45 a K 9.75 gotówką na Budapeszt. Za towar wyborowy płacono K 9.85.

Na targu terminowym był ruch dość ożywiony. Ponieważ zdołano zarówno spekulantów zwykłych, jak i zniżkowych, wytrącić z równowagi i dość silnej czasami pozycji — powstały rozmaite zmiany w kursach. Tendencja dla owsa i kukurudzy była dość silna.

W ciągu tygodnia zaszły następujące zmiany w kursach:

	Kurs najw.	Kurs najn.
Pszenica na kwiecień	K 11'99	K 11'84
Zyto na kwiecień	K 10'48	K 11'36
Owies na kwiecień	K 9'70	K 9'54
„ na maj	K 8'64	K 8'51

Z targu mącznego.

(Oryginalne sprawozdanie „Gazety Wieczornej“).

Budapeszt, dnia 5. listopada.

Sprzedż wlokła się w tygodniu sprawozdawczym bardzo ospale. Młyny zmuszone były ustępować i udzielać zniżek, ażeby zbyć przynajmniej małą część towaru ponad przeciętne zapotrzebowanie. Zlecenia zawiodły oczekiwania, zaś wysyłki były słabsze, aniżeli w poprzednim tygodniu. Składy wzmogły się nieco. Sporadycznie dokonano kilka sprzedaży do Anglii po relatywnie korzystnych cenach. Tendencja otrębów wzmocniła się z powodu braku zapasów i żywszego popytu.

Ceny przeciętne za 50 kg. gotówką z 1 1/2% skontem kasowym były następujące:

Mąka pszenna:

Nr. 0. K 17'50, nr. 1. K 17'10, nr. 2. K 16'70, nr. 3. K 16'30, nr. 4. K. 15'90, nr. 5. K 15'50, nr. 6. K 15'10, nr. 7. K 14'40, nr. 7 i pół K 13'50, nr. 7 3/4 K 12'50, nr. 8. K 9'50.

Otręby cieńsze K 6'90, grubsze K 7'10.

Mąka żytnia:

Nr. 0. K 15'80, nr. 0/I. K 15'30, nr. I. K 14'90, nr. 1/II. K 14'40, nr. II. K 13'60, nr. II/B. K 12'40. Ciemna mąka żytnia K. 11.

Otręby żytnie K 7'20.

Lwów, 7. listopada.

Bank handlowy w Warszawie. Oddział warszawski Banku handlowego w Warszawie rozpoczął swe czynności 14 b. m. Kierownictwo objął Józef Wolski, dyrektor częstochowskiej filii Banku handlowego. Ze względu na ożywione stosunki Królestwa z krajem zachodnim, widoki nowego oddziału rysują się obiecująco.

Druga fabryka sukna w Kętach firmy F. & E. Zajaczek i Lankosz została zupełnie ukończoną i znajduje się już od maja b. r. w pełnym ruchu.

Fabryka jest odległa zaledwie o 5 minut czasu od stacji kolejowej, znajduje się na gruntach równych w jednym kompleksie 15-morgowym, połączonym bardzo dobrą drogą dojazdową ze stacją kolejową. Grunta fabryczne przecina szeroki i głęboki przekop z uregulowanymi brzegami, w obrębie fabryki w łożysku betonowym z wodospadem, którego siłę wykorzystuje fabryka dla produkcji światła elektrycznego i poruszania ciężkich maszyn.

Przedewszystkiem należy podnieść jakość wody, przepływającej przekopem, która zdaniem chemików pod względem składników, korzystnych dla fabrykacji sukna, nie ma sobie równej w całej Austrii.

Ludność miasta Kęt od najdawniejszych czasów trudniła się wyrobem sukna, a okolica jest zamieszkała przez wielu robotników sukienicznych, przeważnie tkaczy, co sprzyja rozwojowi fabryki, która znajduje na miejscu fachowego robotnika, a w zamian ludność Kęt i okolicy jest w tem szczęśliwym położeniu, że nie potrzebuje emigrować po pracę, ma ją bowiem na miejscu w fabryce.

Obydwa zakłady fabryczne firmy Zajaczek i Lankosz są poruszane maszynami parowymi i wodą o łącznej sile przeszło 250 HP. Siła ta nie jest obecnie w zupełności wykorzystana, a opubliczna jest na znaczne powiększenie obydwóch zakładów fabrycznych. Zakłady, urządzone według wymagań nowoczesnej techniki, posiadają

własną pralnię wełny, farbiarnię wełny, przędz i surowych sztuk, przędzalnię na najprzedniejsze gatunki sukna i materye modne aż do najgrubszych materyałów jak lodeny i koce, tkalnię, apreturę mokrą i apreturę suchą.

Wszystkie maszyny są najnowszej systemu i pierwszorzędnej marki. Fabryką kierują dwaj właściciele, których fachowa wiedza przyniosła już przedsiębiorstwu naprawdę piękne rezultaty. Ich 44-letnia praca na tem polu rokuje jak najlepsze nadzieje dalszego rozwoju przedsiębiorstwa.

Prawie całą produkcję wełny w kraju zakupuje fabryka na sukna dostawowe i koce, a przedniejsze gatunki wełny sprowadza z zagranicy.

Fabryka produkuje sukna dla dostaw rządowych i autonomicznych, dla wszelkich instytucji i duchowieństwa, koce wojskowe i szpitalne z wełny owczej, oraz koce na łóżka i plechy z sierści wielbłądziej, materye wełniane modne oraz czesankowe gładkie, jako towar salonowy i zgrzebne w charakterze angielskim na ubrania męskie, wreszcie materye modne na kostiumy damskie w najlepszych gatunkach.

Fabryka utrzymuje składy hurtowne we Lwowie i w Krakowie dla zbytu miejscowego, a na prowincyi zbywa towar przez własnych podróżujących.

Nowe Towarzystwo żeglugi na Wiśle.

Jakkolwiek żegluga na Wiśle jest dosyć rozwinięta i na brak środków przewozowych skarżyć się nie można, zawiązane zostało nowe Towarzystwo akcyjne z kapitałem miliona rubli, celem specjalizowania ruchu towarowego. Na czele tego przedsiębiorstwa stanie p. Edmund Krzyżanowski, specjalista w sprawach żeglugi. Towarzystwo zdąży do obniżenia stawek transportowych, celem ożywienia transportów wodnych, znacznie tańszych, niż kolejowe. O ile zamiary te będą urzeczywistnione, wpłynąć to winno na ceny wielu przedmiotów handlu, a przedewszystkiem artykułów spożywczych pierwszej potrzeby. Ukonstytuowanie się Towarzystwa dotąd nie nastąpiło.

W sprawie upaństwowienia kolei warszawsko-wiedeńskiej. Prezes rady nadzorczej kolei warszawsko-wiedeńskiej otrzymał od rosyjskiego ministra skarbu zawiadomienie, że w najbliższym czasie będzie radzie ministrów przedłożony, celem powzięcia decyzji, wniosek upaństwowienia tej kolei od 1 stycznia 1912. Cenę kupna obliczono w sumie 32 milionów rubli, t. j. mniej więcej po 170 rubli za niewylosowaną akcję, a około 70 rubli za kwit wylosowanej akcji, exclusive dywidenda za r. 1911, z zastrzeżeniem pewnych zmian przy ostatecznym obliczeniu skarbu z Towarzystwem. Prezes rady nadzorczej zwrócił się do ministra z pytaniem, czyby rząd był gotów zrzec się upaństwowienia na pewną liczbę lat w zamian za ewentualną koncesję.

Eksport kartofli do Niemiec. Wielki popyt za kartoflami ustał obecnie. Kupcy niemieccy, którzy, jak o tem w swoim czasie donieśliśmy, zakupywali na Bukowinie kartofle w wielkiej ilości po wysokich cenach, wahają się obecnie odbierać przesyłki w miejscu przeznaczenia i twierdzą, że kartofle z powodu byłego przed 2 tygodniami mrozu, są zepsute i wygniłe. Z tego też powodu postawiono wiele wagonów kartofli do dyspozycji, i doszło do przymusowej sprzedaży tych przesyłek na targach niemieckich.

Dalszy wywóz jest też z tego powodu wykluczony, ponieważ pozostała ilość kartofli wystarczy zaledwie na pokrycie własnych potrzeb.

Międzynarodowa konferencja cukrowniana. Ostatnie narady w Brukselli w sprawie zmiany warunków obowiązujących dla międzynarodowego wywozu cukrownianego, nie doprowadziły do porozumienia wobec sygnalizowanej już opozycji Niemiec i Austrii. Rosya żądała zwiększenia kontyngensu eksportowego do 12 milionów pudów w kampanii 1911/12 roku na tej zasadzie, że z powodu nieurodzaju buraków w Europie, inne państwa wywóz swój znacznie zredukują. Oczywiście, że żądanie Rosyi nie będzie w całości uwzględnione, częściowe zaś zwiększenie normy wywozowej zawarunkowane będzie dalszym przedłużeniem konwencji. Pod tym względem gabinet petersburski,

stosownie do opinii przemysłowców cukrownianych, gotów jest do ustępstw.

Dostawę na 50.000 plecaków rozpisał rząd turecki. Termin dostarczenia towaru oznaczy rząd w porozumieniu z dostawcą. Warunki cif Konstantynopol bez cła 10 proc. wadyum.

„Depesze Ekonomisty“.

Chińska pożyczka na giełdzie berlińskiej.

Berlin. (Tel. wł.). 5 proc. cesarska chińska pożyczka kolejowa z r. 1911 była wczoraj po raz pierwszy notowana na giełdzie berlińskiej. Kurs wynosił 99'90, subskrypcyjna cena 100'50.

Sprawozdania giełdowe i towarowe

Zboże.

Sprawozdanie targowe Banku rotulczego we Lwowie.

Lwów dnia 6. listopada 1911. Dziś notujemy na 50 kg. loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa od 12'00 do 12'20, Zyto gotowe 9'60 do 9'80. Owies obrobny gotowy 8'10 do 8'30. Jęczmień pastewny 7'70 do 8'20. Jęczmień browarniany 8'50 do 10'00. Groch do gotowania 10'— do 14'—. Wyka 8'50 do 9'00. Koniczyna czerwona 80'— do 90'—. Koniczyna biała 95'— do 110'—. Koniczyna szwedzka 75'— do 85'—. Tymotka 07'— do 75'—.

Zboże.

Sprawozdanie targowe Izby kupieckiej we Lwowie

Lwów, dnia 7. listopada 1911. Dziś notujemy za 50 kg. netto paritas Lwów bez akcyzy. Waluta koronowa. Pszenica prima 12'—, do 12'25. Zyto prima 9'50 do 9'75. Jęczmień prima 8'50, do 9'—. Owies pański prima 9'00, do 9'25. Kukurudza prima —, do —, Rzepak zimowy 15'—, do 15'25. Siemię lniane —, do —, Siemię konopne —, do —. Tymotka —, do —, Koniczyna czerwona prima 75'—, do 80'—. Koniczyna biała prima 95'—, do 100'—. Anyz płaski — do —, okrągły —, do —. Groch do gotowania Wiktorya 12'—, do 13'—, zielony 13'—, do 14'—. Groch pastewny —, do —. Bobik koński 3'—, do 3'25. Wyka 8'50, do 9'25. Otręby pszenne —, do —, żytnie —, do —. Chmiel —, do —.

	Kontyngent		Nadkontyngent	
	od	do	od	do
Spirytus surowy bez podatku i bez kosztów ekspedycyjnych	55'25	56'—	55'25	56'—
loco stacye paritas Husiatyn	55'50	56'25	55'50	56'25
loco stacye paritas Tarnopol	6'—	56'50	6'—	56'50
loco stacye paritas Sokal	6'—	56'50	6'—	56'50
Z dostawą i oddaniem loco rafinerii Lwów	58'25	59'—	58'25	59'—
Ceny spirytusa za 10.000 litr procent.				

Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie

od 30. październ. do 5. listopada.
Bez opłaty akcyzowej. — Waluta koronowa.
Ceny za 50 kilogramów:
Pszenica od 12'— do 12'25, Zyto od 9'50 do 9'70
Jęczmień brow. od 8'80 do 9'50, Jęczmień pastew. 7'80 do 8'20, Owies 8'30 do 8'60, Hreczka 0'— do 0'—, Kukurudza — do —, Proso — do —, Groch do gotow. 11'70 do 13'70 Groch pastew. 8'50 do 9'50, Soczewica — do —, Fasola — do —, Bobik 8'50 do 8'75 Wyka 8'80 do 9'80, Łubin gal. 0'— do 0'— Rzepak zimowy 14'50 do 15'25, Rzepak letni — do — gal. — do —, Lnianka — do —, Nasienie konop. —, do —, Nasienie lniane — do —, Chmiel 330'— do 360'— Koniczyna czerwona 78'— do 85'—, Koniczyna biała 95'— do 135'—, Koniczyna szwedzka 70'— do 80'—, Tymotka 65'— do 75'—, Siano lepszej jakości 3'40 do 3'60, Siano gorszej jakości 2'85 do 3'—, Otawa — do —, Siano z koniczyny 3'50 do 3'50, Słoma okłotowa od 2'45 do 2'60, Słoma mierzwiasta 2'10 do 2'25, Kartofle jadalne 2'— do 2'20. Kartofle gorzelniane 1'70 do 1'85, Nafta zwykła 15'— do 16'—, Nafta salonowa 17'— do 18'—.

Ceny za 100 kg.:
Ropa borysl. 3'94 do 3'97. Drzewo opałowe twarde, w całych wagonach 0'— do 0'—, Drzewo opałowe miękkie II. kl. w całych wagonach 0'— do 0'—.
Mąka pszenna 38'— do 40'— Nr. 0 38'— do 40'—, Nr. 1 37'— do 39'—, Nr. 2 36'— do 38'— Nr. 3 35'— do 37'—, Nr. 4 34'— do 35'50. Nr. 5 33'— do 34'50, Nr. 6 31'50 do 32'50, Nr. 7 26'— do 29'—, Nr. 8 19'50 do 21'50
Mąka żytnia Nr. 0 31'— do 32'—, Nr. 1 30'— do 30'—, Nr. 2 19'— do 19'—, Nr. 3 17'— do 18'50, Otręby pszenne 12'— do 13'50, żytnie 13'— do 13'50. (Ceny mąki netto bez opłaty akcyzowej).

Ceny za 1 kilogram z podatkiem konsumpcyjnym:
Mięso wołowe przednie w ćwiartkach loco rzeźnia 0'00 do 0'00, Mięso wołowe tylne w ćwiartkach loco rzeźnia 0'00 do 0'00, Mięso cielęce loco rzeźnia 0'00 do 0'00
Wieprzowina loco rzeźnia 0'00 do 0'60.
Spirytus kontyng. 58'25 do 59'—, Spirytus nadkontyng. 58'25 do 59'—

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

Oddział lwowski.

Z dniem 6-go listopada 1911 r. rozpoczął lwowski oddział Tow. uniw. ludowego tegoroczną pracę wykładową w stowarzyszeniach robotniczych nadzwyczaj ciekawym i efektywnym wykładem inauguracyjnym dra Z. Martynowicza: „O paleniu się ciał”. Równocześnie ogłasza Uniw. lud. I seryę wykładów na miesiące: listopad i grudzień, które odbywać się będą w trzech salach robotniczych: drukarzy, stolarzy i kolejarzy. Tytuły wykładów, ujmujące w sobie najżywotniejsze zagadnienia z zakresu wszystkich dziedzin nauki, dalej wprowadzone do programu wycieczki, mające na celu ilustrować prelekcje, wreszcie znane we Lwowie nazwiska prelegentów dowodzą, że Oddział tuższy zadanie swoje pojmuje poważnie i pragnie użyć ogółowi robotniczemu oświaty jak najrzetelniejszej.

Cyfry statystyczne, zebrane w ciągu półroczną wykładów, obrazują najdokładniej działalność Towarzystwa. Wykładów ogółem odbyło się 37, ujętych w 3 serye, według tematów; 18 wykładów przypadało na nauki przyrodni-

cze i higienę, 8 na nauki historyczno-społeczne, 6 wykładów z literatury, 5 z filozofii i historii kultury. Wykłady te, odbywające się w 4 stowarzyszeniach robotniczych: kolejarzy, drukarzy, krawców i młodz. żyd. urzędników prywatnych, posiadały słuchaczy ogółem 2684, przeciętnie na każdym wykładzie 72. Wszystkie wspomniane wykłady były bogato ilustrowane obrazami świetlnymi, już to okazami przyrodniczo-lekarskimi. Wycieczek odbyło się 12: na wystawę podhalańską, do muzeum Dzieduszyckich, elektrowni, gazowni, muzeum Lubomirskich, instytutu anatomicznego i embryologicznego, z ogólną liczbą uczestników 520.

Uniw. lud., podając do publicznej wiadomości rezultaty swojej całorocznej pracy, zwraca się do wszystkich, którzy uznają obowiązek pracy oświatowej, z wezwaniem do przystąpienia na członków Towarzystwa. Członkiem zwyczajnym może być każdy, kto uiszczy 1 K wkładki kwartalnie.

Serya I. wykładów na listopad i grudzień 1911 r.: dr. Z. Martynowicz: O paleniu się ciał, dr. M. Konopacki: Budowa ciała ludzkiego, wycieczka do inst. anat. prowadzi dr. M. Pańczyszyn, dr. K. Bartel: Sztuka włoskiego rene-

sansu, Feliks Kon: Człowiek pierwotny (kultura materyalna), Feliks Kon: Religia człowieka pierwotnego, Feliks Kon: Pojęcia estetyczne człowieka pierwotnego, dr. S. Mikulski: O czarach i zabobonach, wycieczka do muzeum Dzieduszyckich, prowadzi dr. prof. L. Łabendziński, dr. L. Mańkowski: O chorobach zakaźnych, dr. Z. Martynowicz: O paleniu się ciał, prof. S. Lewicki: Trypolis (teren wojenny), dr. S. Mikulski: Czary i zabobony, M. Konopacka: Współżycie u zwierząt, inż. A. Bielicki: Wynalazki w dziedzinach postępu, inż. A. Bielicki: Zastosowanie wynalazków w dobie dzisiejszej, wycieczka do elektrowni, prowadzi inż. A. Bielicki, dr. M. Konopacki: Budowa ciała ludzkiego, inż. S. Downarowicz: Drogi wodne i ich znaczenie wogóle, inż. S. Downarowicz: Drogi wodne jako konieczny warunek odrodzenia i rozwoju Galicji, wieczorek dekl. wok. ku czci rewolucji polskiej z 31 r. z przemówieniem prof. B. Pochmarskiego, M. Konopacka: Współżycie u zwierząt, prof. Rutkowski: M. Konopacka, wycieczka do inst. anat., prowadzi dr. M. Pańczyszyn, dr. M. Janik: Rozwój historyczny literatury polskiej.

Drobne ogłoszenia.

Baczność! Perskie dywany oraz smyrneńskie okazynie dostać można tylko u firmy R. Arenstein, Kopernika 28. 3249

4 pokoje, łyżka, kuchnia, balkon, gaz, elektryka, wolne. Ulica Dąbrowskiego 6. Pokój kawalerski od grudnia, 3248

Która z kobiet pragnie rychno i oszczędnie wyjść za mąż, który z mężczyzny chce się majątnie ożenić, niech się da naszego miesięcznika. Cena 50 hal. markami. Wydawnictwo „Małżeństwa” Lwów 18, Wronowska 8. 1016

Tłumaczenia wszystkich treści z wszystkich nawszytkie języki wykonywa Pierwsze Gal. Biuro Tłumaczeń, Lwów, Wronowska 8, róg ul. Kopernika. 1408

W podarunku otrzyma każdy mój uow wynaleziony, każdemu niezbedny artykuł, kto prześle mi 100 adresów osób inteligentnych z podaniem ich zajęcia, zamieszkałych w miejscu jego stałego pobytu i okolicy. Arnold Stadler, Budapeszt V, Tűzűde, Postanok 29. 1513

Nieustająca wystawa wszelkich nowości do oglądania w 22 oknach reklamowych magazynu A' la ville de Paris

Gabryel Stark LWÓW pl. Maryacki 11 Wystawy zmienia się codziennie. 1551

Przestarzałe i świeżo powstałe cierpienia cewki moczowej leczy szybko i radykalnie, wstrzykiwanie z MATICO K. 1. — i kapsułki z MATICO K. 1-60. Wyroby te otrzymać można: w Aptece pod „Słońcem” Adolfa Braunsteina w Zniesieniu obok Lwowa. Wysyłka pocztowa codziennie. 880

Prazdrój Janowski Pierwsza janowska miodosytnia **S. BLATTA** w Janowie k. Lwowa założona w r. 1830.

poleca swoje znakomite miodo jasne i ciemne, oraz czysty wosk pszczelny. Specjalność: stary miód a la Malaga. 936 Wszędzie do nabycia.

Ul. Czarnieckiego 1. 6. Najstarsza i największa w kraju Hala okazjna BRIC a BRAC we Lwowie, ul. Czarnieckiego 6

Sprzedaje z woinej ręki bez licytacji używane i nowe meble, pochodzące z mas spadkowych, konkursowych, z licytacji i z domów prywatnych. Na razie tanio do nabycia: 1 pianino Seyfarta, fortepian Heizmana; kilka jadalń, sypialń, salonów, urządzienia biurowe, kancelaryjne, pokoje kawalerskie, szaty biblioteczne, biurka, krzesła, fotele, kredensy, stoły, otomany, sofy, kanapy, lustra, lampy, zegary, dywany perskie i strzyżone, portiere, obrazy, miedzioryty, starożytności, mebelki, porcelany, kasy ogniotrwałe, maszyny do szycia, jak w ogóle wszelkie urządzenia domowe po najtańszych cenach. Garderoba męska i damska.

UWAGA: Odsprzedajcym swoje urządzenia domowe płacimy najwyższe ceny, załatwiamy zamiany i wymiany. 1508

W Bric a Brac we Lwowie, ul. Czarnieckiego 1. 6, I. i II. p.

Wyborowe masło deserowe i kuchenne dostarcza

Związek mleczarski WE LWOWIE, ul. Kopernika 1. 11 pozostający pod patronatem Wydziału Krajowego. TELEFON 1489. 1366.

Teatr dla wszystkich:

- Nr. 1. Grube ryby, Bałuckiego 80 hal.
- Nr. 2. Godzien liłości, Fredry 80 hal.
- Nr. 3. Komedya o człowieku, który redagował gazetę rolniczą 80 h.
- Nr. 4. Wielbiciel muzyki, Cronera 80 hal.
- Nr. 5. Maż z grzeczności, Abrahamowicza i Ruszkowskiego 1 K 60 h.
- Nr. 6. Dwadzieścia dni kozy 1 K 60 hal.
- Nr. 7. Polowanie na meża, Bałuckiego 80 hal.
- Nr. 8. Świat bez mężczyzny 1 K 60 hal.
- Nr. 9. Klub kawalerów, Bałuckiego 1 K 60 hal.
- Nr. 14. Radey pana radey, Bałuckiego 1 K 60 h.
- Nr. 101. X. pawilon, Staszczuka 80 hal.

Katalog teatrów amatorskich bezpłatnie. Wydawnictwo Księgarni Polskiej B. POŁONIECKIEGO, we Lwowie. 1527

NOWE STARE

tanio przerabiają! **KOŁDRY MATERACE**

Fabryka i magazyn pościeli — koców, kap, poduszek. Pierze gęsie. **J. Dziejowski M. Mileko** Lwów, ul. Sykstuska 1. Cenniki darmo. 1353.

Największa znana **WYPOŻYCZALNIA KSIĄZEK ST. KÖHLERA** (tuż naprzeciw gimnazjum Franciszka Józefa).

Wszelkie zaraz po wyjściu z druku. Najnowszy kompletny katalog posyła się na żądanie. Abonament (3 tomy naraz) miesięcznie 1 kor., kaucya 2 kor. Na prowincję (10 tomów naraz) 2 kor. Kaucya 10 kor. **Rozpoczynać można codziennie.** 1517

Porost włosów i sunicie łupiny, jakoteż wszelkiej nieczystości, uskulecznia włosów do włosów „L.W.V.”. Skutek aywendowny. Cena K 5.—. W. syła za zaliczka. Dom wysyłkowy „AFSKULAP”, Lwów, Bursteina 3. 1530

Oryginałne angielskie RAGLANY



poleca w abonamencie

M. MAREK Lwów, Sykstuska 29. 1357 Telefon 2131/II. Prospekty na żądanie opłatnie.

W domu towarowym SCHUBERTA Lwów, ul. Strzelecka 8 otrzymać może każdy na dogodnie raty rozmaite towary, a to: płótna, szyfony, dymy, dywany, chodniki, portyery, koce, kapy na łóżka, kołdry, firanki, ręczniki, materye jedwabne i wełniane, barchany, zefiry, woale, chustki zimowe i letnie, konfekeye męskie i damskie, boa, zarekawki, halki jedwabne i kłotowe itd. 1293

Piękne i dobre Kołdry wełniane, Mate:: race, Pierze gęsie, :: Kompletne wyprawy ślubne Najtaniej poleca **MAGAZYN POŚCIELI W. Iżyckiego** Lwów, Kopernika 3. Cenniki gratis. 1311

Kiszki domowe specjalne 20 Sykstuska 20 **M. Skulski.** 1510

Lekcje Angielskiego języka, u konwersacy i literatura, u nauczycielki Angielki dyplomowanej w Oksfordzie, Frydrychów 12 p. I. 3229

Kolorowana mapa kąpieli w Borysławiu i Popieticach opracowana, w formacie kieszonkowym, w skali 1:100000, sporządzona na podstawie ostatniego zgłoszenia szybów, w cenie K. 20 za sztukę. Taka sama mapa niekolorowana i niepodklepiona, z wyszczególnieniem numerów, bez oznaczenia kąpieli, w cenie K. 4 do nabycia w biurze Alfonsa Gostkowskiego, senszala naftowego, Lwów, pasaż Hausmana 1. 1. 1457

Smiechowskiego Mydło Rajskie

NAJLEPSZE DO PRANIA I MYCIA

porbawio- ne gryzących składników, nie niszczy rąk, nie szkodzi białźnie.

MYDŁO RAJSKIE Smiechowskiego

w oryginalnym opakowaniu w paczkach funtowych z dodatkiem farbki. — — Do nabycia wszędzie.

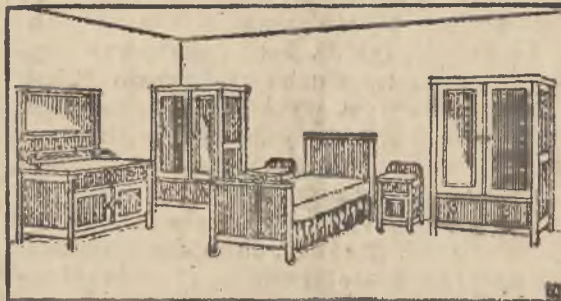
FABRYKA PIECZĘCI KAUCZUKOWYCH

DRUKARŃ DOMOWYCH SZYLDY, NAPISY EMALIOWANE I METALOWE, MARKI PIECZĄTKOWE (NALEPKI) DO LISTÓW, NUMERATORY NAJNOWSZEJ KONSTRUKCYI.

ALEKSANDER FISCHHAB KRAKÓW, ULICA GRODZKA L. 50. — TEL. 2042/VIII. 454

Munka ydło

dostarcza się
w suchym stanie.



Sypialnie
masywne, politurowane
w różnych kolorach po
kor. 350, 370, 400, 480,
630 do 690 światowej fa-
bryki Jak. i Józ. Kohna.
Wyłączna sprzedaż
Józef Schuster
skład mebli, dywanów i pościeli
Lwów, Trzeciego Maja 5.
Telefon 1736. 1399



„OLLA“
„OLLA“
najlepsze
ygieniczne
ne yalności
GUMOWE
2-let. gwaran-
eya za każde
sztukę.

Cena 4, 6 i 8 koron
za tuzin. Kolekcya 12 szt.
sortowanych 5 Koron.
Nalegaj pan, aby dosta-
wca pański dał panu
„OLLE“ i nie daj się
pan zbyć jakiejś mniej
wartościowem naślado-
wnictwem, które za tę
samą cenę, co „OLLA“
bywa polecane. — Zaj-
mujące, pouczające i o-
ryginalne cenniki z po-
daniem źródeł nabycia
darmo z fabryki gumy
„OLLA“.

Wiedeń II/932, Pratersstrasse 57.
1385

Inż. Stanisław Trylski

Konces. Przedsiębiorstwo robót Elektrotechnicznych.
Lwów, Kopernika 15 a. — Telefon 1554.

przeniósł swe biura i składy od 1 września

na plac Dąbrowskiego L. 1, I. piętro

i przypomina, że w myśl okólnika Miejskiego Zakładu Elektrycznego z d. 8 sierpnia r. b. za L. 16465/II. B S

darmowe połączenia
domów we Lwowie

dotyczą nieodwołalnie instalacji, wykonanych przed dniem 31 października 1911.

Pierwszorzędne referencje.

561

Kołdry

własnego wyrobu

Materace, wkłady sprężynowe, siatki druciane, pierze gęsie, puch, sienniki, poszewki i prześcieradła poleca najtaniej

magazynu i pracowni pościeli

Kaz. Skibińskiego
we Lwowie, Kopernika 7.

1062

ALFONS GO TKOWSKI

Lwów, Paśaż Hausmana 1. Nr. tel. 1059

przez wysokie c. k. Namiestnictwo mianowany i zaprzysiężony senzal dla kupna i sprzedaży ropy, wosku ziemnego i produktu tych minerałów.

Również finansowanie terenów naftowych, kopalń, procentów brutto i udziałów. 1287

Wszelkich informacji w sprawie lokacji kapitału w interesach naftowych udziela bezinteresownie.

CES. KRÓL.



UPRZYW.

Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie

Filie:
w Krakowie,
w Czerniowcach,
w Tarnopolu.

Kapitał akcyjny 20,000.000 kor.
Rezerwy 9,000.000 kor.
Listy hipoteczne 200,000.000 kor.

Ekspozytury:
w Stanisławowie,
w Podwołoczyskach,
w Nowosielicy.

KANTOR WYMIANY

Kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety
po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizji.

Zlecenia giełdowe

askutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela
:: :: wszelkich informacji co do pewnej i korzystnej :: ::

Lokacyi kapitałów.

Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe
wypłaca się bez potrącenia prowizji i kosztów.

Bezpłatne przeglądanie numerów
losów i innych papierów podlegających losowaniu.

Ubezpieczenie losów
przed stratą z powodu wylosowania.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki na rachunek bieżący od k. 500 począwszy,
oprocentowuje takowe po 4¹/₂, od sta, wydaje na wkładki

książeczki.

Kwoty do 2000 koron wypłaca bez wypowiedzenia.

WYNAJMUJE ZA OPŁATĄ KWARTALNĄ, PÓŁROCZNĄ LUB ROCZNĄ

SCHOWKI DEPOZYTOWE (Safe Deposits).

w kasach stalowo pancernych do wyłącznego użytku depozytariusza pod własnym jego kluczem, gdzie
bezpiecznie i dyskretnie przechowywać można papiery wartościowe, dokumenta i kosztowności.

186